Nr 221. Dnia 11 sierpnia. Poniedziałek. Dnia 30 lipca (11 sierpnia) 1884 r.

Prenumerata:
Rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: koszta przesyłki pocztowej podane są w nagłówku numeru porannego.
Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcznie rs. 1 k. 50
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedynczy wieczorny kop 5; poranny w dni powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Zuzanny i Dygny P.	Wschód księżyca o godzinie 9 minut 20 w.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 35.	Piątek. Wniebowzięcie N. M. P.
Wtorek: Klary Panny.	Zachód „ 3 „ 45 r.	Zachód „ 7 „ 34	Sobota: Rocha Wyznawcy.
Środa: Hipolita i Kasjana MM.	Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 2 cali 10.	Długość dnia godzin 14 minut 58.	Niedziela: Anastazjusza Biskupa.
Czwartek: Euzebiusza Wyznawcy.		Ubyło „ „ 1 „ 44	Poniedziałek: Agapita Męcz.

— Dzień dzisiejszy kościół święty poświęca pamiątce św. Filomeny, panny i męczenniczki.

Św. Filomena była córką greckiego księcia. Mając wieku lat 13, z ojcem swoim przybyła do Rzymu. Cesarz Dyoklecjan pragnął pojąć ją za żonę, lecz ona nie zgodziła się na to, poślubiwszy już poprzednio dziewictwo swoje Jezusowi Chrystusowi, została przeto skazaną na śmierć r. 300. Ciało jej odkryto w katakumbach r. 1802-go i przeniesiono do Neapolu, gdzie zasłynęło wkrótce wielu cudami.

Przegląd polityczny.

Powszechnie oczekiwano, że obrażające dla dyplomacji watykańskiej szczegóły, zawarte w rozmowie p. Schloezera z rzymskim korespondentem *Hamburger Correspondent*, zostaną w sposób półurzędowy odwołane, jako własne pomysły korespondenta lub fałszywe komentarze jego osobiste do słów posła pruskiego przy Stolicy Apostolskiej. Zauważono słusznie, iż gdyby odwołanie nie pojawiło się, wnioskowaćby można, że obecna faza w stosunkach pomiędzy rządem pruskim i Watykanem nie należałaby do najprzyjaźniejszych. Niepodobna bowiem, aby poseł odważył się w sposób tak szorstki i krytyczny rozbierać charakter i naturę dyplomacji dworu, przy którym jest uwierzytelnionym, gdyby z góry nie był pewnym, iż wypowiada w ten sposób poglądy własnego rządu.

Zaprzeczenie tymczasem się nie pojawiło... Natomiast *National Ztg* dowiaduje się z bardzo poważnego źródła (czy od p. Schloezera?), że podanie rozmowy w dzienniku hamburskim było wiernem i zgodnem z prawdą. Tak więc p. Schloezer nietylko nie czuje się w obowiązku uśmierzenia niemiłych uczuć, jakie słowa jego wywołały w sferach watykańskich, ale przyzwala na zaostrzenie ich efektu.

Piątkowe, piąte już z rzędu posiedzenie kongresu wersalskiego nie doprowadziło do uchwał decydujących. Obecnie już pokazało się dosadnie, jak złudną była rachuba optymistów, którzy przypuszczali, że kongres dokona dzieła reformy konstytucyjnej na dwóch lub trzech posiedzeniach. Skrajne żywioły izby deputowanych skoalizowały się widocznie w myśli systematycznego uniemożebniania wszelkich uchwał a nawet obrad. Zaczęli od skandalu, przeszli następnie w okres „deklarowanej” abstencji, czem skończą? W piątek zdołał kongres zaledwie ukończyć rozprawy jeneralne nad sprawozdaniem pana Gerville Réache; rozprawy szczegółowe będą musiały potrwać dni kilka, tak, że zakończenia obrad kongresu — odliczając nieprzewidziane wypadki — zaledwo w połowie bieżącego tygodnia oczekiwać wypada.

W rozprawach jeneralnych przemawiał w piątek radykalista p. Laisant, który, podobnie jak wszyscy przedtem mówcy opozycyjni, nie zaciekał się w rdzenniejszy rozbiór wartości i doniosłości proponowanej rewizji, lecz w długiej i gwałtownej filipice dowodził, że zawarcie „kontraktu” pomiędzy senatem a izbą deputowanych, ograniczającego program kongresu do kilku wspólnie ułożonych punktów, jest zamachem na samodzielność wszechwładnego kongresu, jest zdradą sprawy republikańskiej i zamknięciem ust szczerych republikanów. W oczach ludzi tej barwy, jak dep. Laisant, rzeczpospolita żyje już tylko w ich obozie: rząd, złożony z chytrych zdrajców, sprzymierza się z „ludźmi 16-go maja”, aby rzeczpospolitą obalić. W tym celu zawiera kontrakty, które są pogardy godną szacherką. Cóż dziwnego, że z łona ludzi tak rozumujących wychodzi potem wniosek rewolucyjnej konstytuanty?

Sprawozdawca komisji, p. Gerville Réache, polemizował przeciw wszystkim monarchicznym i republikańsko-anarchicznym wycieczkom i wykładał pobudki, dla których komisja odrzuciła wszystkie poprawki. Niestety! pobudką tego kroku była znowu chęć niezłamania owego nieszczęsnego kontraktu obu izb, bez którego przecież zebranie kongresu było wprost niemożliwem. Ale takie skrupuły nie przemawiają do logiki podobnych, jak p. Pelletan, polityków, którzy są zdania, że cały program kongresu powinien się był streścić w słowach: „Rewizja konstytucji ma się odbyć!”

Wrzawa piekielna powstała znowu, gdy większość uchwaliła zamknięcie rozpraw ogólnych, zanim mniejszość krzycząca i kłócąca się zdołała spostrzedz, co się stało... Znowu więc bonapartysta p. Jolibois pędzi na trybunę, znowu p. Baudry d'Asson pieni się, znowu z ław opozycyjnych wzbija się huragan... Nic to wszelako nie pomogło, gdyż uchwała zamknięcia dyskusji (*clôture*) powzięta była formalnie. Następnie dep. Barodet wnosi swoją poprawkę żądającą zwołania konstytuanty. Sprawozdawca komisji żąda jejusunięcia przez postawienie pytania wstępnego, co też izba 403 głosami przeciw 286 przyjmuje. Prawica wstrzymała się od głosowania, p. Barodet wraz z sześcioma towarzyszami po poniesieniu porażki opuścił salę.

W sporze francusko-chińskim zaszedł fakt stanowczy... Admirał Lespès, dowodzący częścią eskadry francuskiej na wodach chińskich, zajął Kelung, port na wschodniem wybrzeżu wyspy Formozy. Francuzi przeto dzierżą teraz w swoich rękach zakład, którego posiadanie doda sprężystości dyplomatycznej akcji posła Patênotre. Z 250 miljonów żądanego pierwotnie wynagrodzenia rząd francuski opuścił obecnie większą połowę i żąda już tylko 80 miljonów, podczas gdy Chiny nie postąpiły dotąd wyżej po nad filantropijną ofiarę 500,000 taelów czyli $3^1/_2$ miljona fr.

Znany artykuł *Norddeutsche Allgemeine Ztg*, wymierzony przeciw Anglji, „która nie umiała należy-

21)

PANNA CHORĄŻANKA.

POWIEŚĆ Z CZASOW SASKICH

przez

Walerego Przyborowskiego

(Dalszy ciąg.)

Właśnie siodłano konia dla kniaziówny. Sam się tem zajął sam włożył zdobyte na zbójach siodło niewieście, sam je przypoprężył, sam obejrzał konia, czy kuty na cztery nogi, czy zdrów, czy najedzony i napojony.

Ale czas już był do drogi. Bębnowski nalegał, by wyruszano. Słońce zaszło, i tylko gdzieś nad puszczą gorzało jeszcze niebo purpurą, ale tu, w głębi lasu, ciemno było prawie zupełnie. Konie osiodłane stały przed gankiem i niespokojnie gryzły mundsztuki, lub grzebały nogami ziemię. Panny już wyszły na ganek. Chorążanka w opończy swojej z kapuzą, którą nałożyła na główkę, z pistoletami, które wsadziła w olstra swej kulbaki, w długiej swej sukience i w wielkich butach z cholewami i ostrogami, wyglądała jak kozak, nie dziewczyna. Kniaziówna, otulona w swą lisiurę, także w butach, które prawdopodobnie podarowała jej chorążanka, cichutka, skromniutka i uśmiechnięta.

— Siadaj Basiu!—rozkazywała chorążanka, wskoczywszy sama bez niczyjej pomocy na konia—siadaj, bo nim się ci panowie wygrzebią, to kury piać będą. Pojedziesz obok mnie Basiu, będę z tobą przez drogę gwarzyła.

Skrzywił się na to Bębnowski, który patrzył w swą pannę, jak w obrazek, a skrzywił się zapewne dlatego, że liczył, iż przez drogę będzie obok niej jechał, że ją ułagodzi miodowemi słówkami, że nakoniec było to dla niego rozkoszą i szczęściem być blisko swej bohdanki.

— Nie bój się—szepnął mu do ucha Zaprzaniec, domyśliwszy się z miny Bębnowskiego o co idzie—nie bój się, już ja Basię zwabię, a ty bierz się do swej panny.

Chorążanka z konia wołała:

— Długoż jeszcze będziem czekały na waszmość panów?

Poczęto się żegnać z Bukowskimi. Każden wyjął z trzosa po kilka czerwieńców i wtykał je w łapę starego leśniczego. Ale ten nie chciał przyjąć.

— Cóż to, kochany kocie—mówił—płacisz szlachcicowi za gościnność?

— Nie za gościnność — odrzekł Bębnowski — ale na wiano dla Marysi. Wiemy panie bracie, że nie obfitujesz w gotówkę, przyjmże to od nas z sercem.

— Mosanie! — dodał Gołąbek — poszczęściło nam się, twemu synowi czerep zaznaczyli, miejcież na lekarstwa i medyka.

Ledwie zmusili Bukowskiego do przyjęcia. Pożegnanie było serdeczne. Stary wyniósł z izby gąsiorek z zieleniaczkiem i koniecznie prosił, by wypili strzemiennego. Bębnowski wahał się, bo chorążanka niecierpliwiła się, a nawet ruszyła już z koniem, pociągając za sobą Basię, ale pan Jacenty wziął kielich i pił.

— Na drogę, na zimną noc to będzie dobre!—wołał.

Pożegnano się nakoniec i wyruszono. Grześ Bukowski dosiadł także szkapy, żeby ich przeprowadzić ku Tarnoskale, zkąd już pustą drogą, nie lasami, mieli ruszyć na Włoszczowę, Przedbórz ku Sulejowu.

Przymrozek pod wieczór znów chwycił, a podobnie jak wczoraj wygwiażdżone i jasno przez księżyc oświecone niebo, towarzyszyło naszym podróżnym w ich drodze. Grześ Bukowski, odprowadziwszy ich z dobre półtory mili na gościniec, wiodący ku Tarnoskale, pożegnał. Już teraz prędko puszcza się kończyła, więc z wielką ostrożnością i bacznością posuwano się dalej.

X.

Przez pierwszą noc upalili kawał drogi, nie spotkawszy żywej duszy. Bębnowski był bardzo markotny, bo chorążanka ani słówka do niego nie pisnęła, strojąc jakieś fochy, których powodu dociec nie mógł. Zaprzaniec chciał mu dopomódz i odciągnąć kniaziównę Basię od dąsającej się chorążanki, ale nie udało mu się to wcale, najprzód dlatego, że Basia sama nie bardzo jakoś chciała, zapewne ze wstydu, a potem dlatego, że chorążanka na każde przysunięcie się Zaprzańca i odezwanie się mówiła tonem surowym:

— Nie przeszkadzaj nam waszmość, proszę bardzo. Mamy z Basią pilną rozmowę.

Odsuwał się więc Zaprzaniec zły i markotny, motając swe białe wąsy, i jechał pochmurny koło chmurniejszego jeszcze Bębnowskiego. Jeden tylko pan Jacenty, nie domyślając się kwasów, istniejących między pannami i ich kawalerami, był w wyśmienitym humorze. Podśpiewywał sobie różne krotochwilne śpiewki, mruczał, śmiał się, w końcu zaczął nucić nabożną pieśń:

„Ziemia nie rodzi, jak dawniej rodziła,
Czy jej zakazano, czy się wypleniła”...

W końcu znudzony tem wszystkiem, przyczepił się do Zaprzańca i począł mu szeroko rozpowiadać, jak się petercyment robi.

— Powiadam tobie mosanie, jest to taki przedni napój, że ja, Jacenty Gołąbek herbu Gryf, starożytny szlachcic ruski, jak mię widzisz, żebym już w trumnie leżał, to się jeszcze zerwę, gdy poczuję petercyment. Jak Pana Boga kocham, tak prawdę mówię. Wyprawisz weselisko z kniaziówną i petercymentu musisz dać w bród. Otóż powiem ci, jak się to robi.

Poprawił się na kulbace i tak prawił z wielkiem namaszczeniem:

— Bierze się mosanie lukrecji, paprotki i anyżu ogrodowego, każdego po dwie drachmy, potem mu-

cie zrozumieć swojego stosunku do innych mocarstw i usiłowała napróżno pokłócić Niemcy z Francją, a nawet z Rosją", wywołał naturalnie zgryźliwe odpowiedzi pism angielskich. Najprzyjaźniejszy dotąd dla Niemiec *Standard*, potępiając zachowanie się hr. Münstera podczas obrad konferencji egipskiej, nacechowane widoczną niechęcią dla rządu angielskiego, przypomina hrabiemu, że Niemcy nie są Europą, a zapewnia rząd berliński, że „inspirowany z Warcina nonsens" w *Norddeutsche Allgemeine Ztg* znalazł zasłużone ocenienie w Anglji. Przyjaźń Niemiec dla Anglji nie jest wedle dzisiejszego widzenia rzeczy *Standarda* anglikom potrzebną, natomiast przyjaźń Anglji była niedawno jeszcze tak potrzebną Niemcom, iż bez niej Alzacja i Lotaryngja zostałyby dotąd prowincjami francuskiemi. W końcu zapewnia *Standard*, że Anglja nie pójdzie śladem tych, którzy nadstawiają zgodnie policzek do uderzenia i że na pocisk odpowiedzieć może pociskiem równie skutecznym.

Br. Z.

Szkół rolniczych dla włościan!

Od kilku już miesięcy dzienniki rozpisują się szeroko o nowouchwalonych szkołach rolniczych niższych.

Sądząc z ich programu, są to właściwie szkoły czysto włościańskie, mające na celu z jednej strony podniesienie techniki gospodarczej pośród drobnej własności ziemskiej, z drugiej zaś dostarczenie gospodarstwu folwarcznemu, tj. własności większej, zdolnych pracowników i oficjalistów.

Doniosłość tych zadań dwustronnych należycie ocenił sam prawodawca, ustanawiając nadzwyczaj łatwe, pod względem formalnym, warunki zakładania szkół; niższe bowiem szkoły włościańskie mogą otwierać, oprócz rządu, gminy wiejskie i pojedyńczy obywatele, pod jedynem zastrzeżeniem przyjęcia normalnego dla wszystkich szkół programu.

A jednak, pomimo takiej łatwości i pomimo całej wagi szkół nowych, dotąd wcale jakoś nie słychać, aby ktokolwiek w kraju naszym zakrzątał się około ich zakładania.

Nie sądzimy, iżby przyczyna tego leżała w braku poczucia korzyści, jakie ze szkół niższych spłynąć powinny na poprawę stosunków rolnych...

Cóż to jest bowiem dzisiejsze gospodarstwo włościańskie? Jest to, bez najmniejszej przesady, proste okradanie ziemi z jej bogactw przyrodzonych. Włościanin, jako właściciel gruntu, tego zaprzeczyć niepodobna, staje się posiadaczem niewzruszonym, żadne burze kawałka ziemi z rąk jego nie wytrącą. Lecz za to tenże włościanin, jako gospodarz, mimowoli i bezwiednie staje się największym wrogiem rolnictwa krajowego i nieprzyjacielem własnego mienia.

Cała jego dążność—wyssać z gospodarstwa możliwe korzyści chwilowe, o prowadzeniu zaś gospodarstwa racjonalnego, o płodozmianie, o systemie corocznego użyzniania pól, o tej prostej zasadzie, iż biorąc z ziemi, należy też jej coś dać, by nie pozbawić gruntu własności rodzajnych, o tem wszystkiem włościanin ani pomyśli. Dlaczego? Dlatego, iż gospodarować nie umie.

Rzadkie bardzo wyjątki można dostrzegać w okolicach, gdzie folwarki, pozostając w ściślejszych z drobnymi gospodarzami stosunkach, oddziaływają na nich dobroczynnym przykładem swoim. Jest to jednak wpływ tak słaby, iż doprawdy wspominać o nim nie warto. To też jeżeli ze stanowiska społecznego rozszerzanie się granic własności ziemskiej włościańskiej należy poczytywać za objaw wysoce dodatni, o tyle znowu ze stanowiska rolniczego zwiększanie się obszaru gospodarstw włościańskich trzeba uznać za objaw wysoce dla rolnictwa krajowego szkodliwy.

Wobec tego powstaje pytanie, co byłoby korzystniejszem, czy zapomniawszy o względach społecznych, przeszkadzać rozrastaniu się gospodarstw włościańskich dla utrzymania rolnictwa kraju na dotychczasowem jego stanowisku, czy też popierając te względy społeczne — ulepszyć gospodarstwo drobne, dać możność włościanom prowadzić je w sposób racjonalny i postępowy.

Zdaje się, iż wybór w alternatywie tej nie przedstawia wątpliwości...

Własność niemiecka, szerokiemi zagonami wdzierająca się do kraju, z czasem może się stać tak groźnym żywiołem, iż niedopuszczenie jej dziś, choćby za sprawą tak złych gospodarzy, jak włościanie, okazuje się koniecznością. Zresztą, czyż już na tyle jesteśmy słabi, czy też zniechęceni, iż nie zdołamy pogodzić względów społecznych ze względami rolniczemi. Nie potrafimyż stworzyć takich warunków, śród których upadające dziś gospodarstwo włościańskie mogłoby się podźwignąć i podnieść swoją kulturę?

Obecnie połowa niemal gruntów uprawnych kraju znajduje się już w posiadaniu drobnych właścicieli. Wnosząc zaś z rosnącej wciąż jeszcze parcelacji i z ciągłego dokupywania ziemi przez włościan, stosunek ten szybko może się zmienić na niekorzyść gospodarstwa folwarcznego. Opieka więc nad drobną własnością staje się pierwszorzędnem zadaniem kraju, potrzebą jego najpilniejszą—pod grozą upadku rolnictwa.

Na szczęście zadanie to ułatwia nam z jednej strony świeżo zatwierdzona ustawa o niższych szkołach rolniczych, z drugiej niedawno uchwalony kredyt włościański. Pierwsze bowiem daje możność wykształcić dobrych gospodarzy, drugie daje możność tym gospodarzom z nowonabytego wykształcenia należycie skorzystać. Lecz, jak już wspomnieliśmy, dotąd o próbach zakładania szkół włościańskich nic w kraju nie słychać...

Nie omylimy się zapewne, twierdząc, iż główną tego przyczyną jest brak pewności, ażali nowa ustawa stosuje się do Królestwa Polskiego, w samej bowiem ustawie nie ma w tej mierze żadnych wskazówek. Ale przecież to milczenie prawa nie może być uważane za powód dostateczny do bezczynności naszej! Przeciwnie, należy corychlej wystąpić z inicjatywą i przekonać się dowodnie, czy z ustawy szkolnej skorzystać możemy lub nie.

Rzucamy tę myśl pod uwagę obywateli, dbałych o losy rolnictwa krajowego. Ustawa została już ogłoszona, programy powszechnie są dostępne. Cesarstwo zaczyna w szeroki sposób z nich korzystać. Czegóż więc mamy wyczekiwać i czemu pierwszego nie zrobić kroku?

Naturalnie, nie do nas należy wskazywać szczegółową drogę postępowania, chociaż każdemu chętnie będziemy służyli naszemi informacjami.

Tu tylko przypominamy, iż rok blisko upływa od daty publikacji ustawy szkolnej, a przecież nie mamy jeszcze ani jednej szkoły rolniczej dla włościan.

Zaiste, dłuższa bezczynność byłaby karygodną.

J. W. Rusticus

Z Iszlu.

dnia 7-go sierpnia.

Nie omylił się *Figaro* twierdząc, iż Iszl zajmuje obecnie pierwsze miejsce w szeregu „wód" europejskich...

Esplanada roi się ekscelencjami, ministrami, książętami, jenerałami, a w czasie „wielkiego sezonu" nie ma wolnego kąta.

Alpy, jeziora, dwaj cesarze, zawsze młoda i piękna cesarzowa, oto ponęty ściągające tutaj publiczność z całej Europy, tak jak niegdyś do Vichy i Plombières.

Ważą się tu poniekąd losy świata, co jednak nie przeszkadza, iż zjazdy „wielkich tego świata" odbywają się z niezwykłą swobodą, bez wojska, bez pompy i ceremonjału, w bezpośredniem otoczeniu tysiącznych tłumów.

W willi cesarskiej gospodynią była cesarzowa, nieprzyjaciółka sztywności i etykiety. Obiady i herbaty były ożywione. Wszyscy obecni tworzyli jakby jeden dom lub zażyłe z sobą kółko...

Willa ta, wzniesiona z marmuru miejscowego, jest cała wśród wysokich drzew ukryta. Powiadają, iż dawniej z hotelu Bauera, położonego na górze, zaglądano tam z pomocą szkieł, co krępowało cesarzową. Teraz

---

szkatowej gałki drachm trzy, tatarskiego ziela drachmę jedną. Wszystko to na miałki proch utarłszy wsypuje się do wina czystego węgierskiego i gotuje się. Wino—powiadam ci—choćby było najmłodsze, nabiera zapaszku, myszki, koloru, aż ślinka idzie do gęby, kiedy o tem pomyślę. Inni też inaczej robią petercyment, na wzór wina, zwanego małmazją. Ale ja ci i to powiem, żebyś wiedział mosanie.

Bierze się tedy piżma, drzewa rajskiego, obojga po drachmie jednej i cynamonu, rajskich ziarn średnich, goździków kramnych, każdego po dwie drachmy i cukru białego pół uncji. Potłukłszy to na mieluchny proch, wsypuje się do wina i gotuje, a są tacy, co jeno w woreczku zamieszają w winie, ale to niedobrze. Są jeszcze inni mosanie, co biorą do takiego wina gałgana świeżego dobrego i imbieru i razem z goździkami i kwiatem muszkatowym, moczą przez dwadzieścia cztery godziny w drewnianem naczyniu, dobrze przykrytem, w mocnej gorzałce, a potem dopiero kładą do wina. Ale to mosanie jest profanacja wina. Bo co wino, to nie gorzałka.

Tak prawił pan Jacenty, choć go Zaprzaniec wcale nie słuchał, zajęty czem innem i zapatrzony na swą Basię.

Nad świtaniem, już dobrze za Tarnoskałą, zatrzymali się w jakiejś wioszczynie nędznej, wśród lasu, z kilku biednych chałup złożonej. Stanęli u chłopa. Chorążanka i kniaziówna pomieściły się w izbie, a mężczyzni poszli spać do stodoły. Przepędzili tu cały dzień, postanowili bowiem tylko nocami jechać, w dzień zaś odpoczywać. Baba ugotowała im kaszy z mlekiem i jajecznicy. Więcej w chałupie nic nie było. Tem się pożywili, z czego był bardzo markotny Gołąbek.

— Żeby choć czemkolwiek było przepłukać gardło—mówił—żeby choć naparstek najprostszej gorzałki. Ot mosanie, jakie ja głupstwo zrobiłem, żem od starego Bukowskiego nie wziął gąsiorka z zieleniaczkiem.

— Pociesz się — odpowiadał mu na to Bębnowski — u mego wujka opata w Sulejowie są przednie wina i sam lubi pić, byle jeno miał kompanijkę.

— To widzę całkiem porządny opat ten twój wujek, mosanie—prawił z naiwną szczerością Gołąbek.

To jego narzekanie rozweseliło kobiety, ciągle szepczące tylko ze sobą. Nawet chorążanka rozjaśniła swe liczko i śmiała się głośno z Gołąbka, a w końcu rzekła:

— I jabym już rada jak najprędzej być w tym Sulejowie. Przykrzy mi się ta podróż.

— Gdybym miał skrzydła, Anulku—odrzekł na to Bębnowski, sam rozjaśniając swe chmurne dotąd oblicze—chętniebym cię wziął na swój grzbiet i poniósł do Sulejowa.

— Ładniebyśmy wyglądali, prawda Basiu?—zaśmiała się chorążanka.

Zaśmiał się serdecznie i Bębnowski, śmiał się i Zaprzaniec, tak jasność czoła Anulki spędzała wszystkie chmury.

— Żart na stronę—mówiła chorążanka—kiedy będziemy w Sulejowie?

— Za dwa dni, a raczej za dwie noce...

— O! to długo!

To rzekłszy, spojrzała zalotnie na Bębnowskiego i zarumieniła się, a szlachcic już całował ją po białych rączkach, czego mu ona teraz nie broniła wcale.

Więc tedy i Zaprzaniec w weselszem usposobieniu i korzystając z tego, że chorążanka zajęta jest Bębnowskim, szepnął do uszka kniaziówny:

— A ty Basiu? — zatrzymał się i dodał — wszak pozwolisz mi się tak nazywać kniaziówno?

— Pozwolę!

Zaprzaniec był w siódmem niebie. Teraz on przypiął się do rączek zarumienionej po uszy dzieweczki i całował je namiętnie, choć się broniła.

— Cóż Basiu, pobierzemy się w Sulejowie? — pytał.

— Nie wiem...

— Hej! — prawił Zaprzaniec w zapale — ktoby mi cię chciał teraz wziąć, po moim trupie by się do ciebie dostał.

— O! cóż znów za straszne rzeczy, panie Antoni. Ja nie chcę, żebyś pan był trupem, ja chcę żebyś pan żył...

Tak więc już w słodkiej harmonji, wypoczęci dobrze, wyruszyli wszyscy wieczorem w dalszą drogę. Panowała teraz między niemi wesołość, i śmiechy, i żarty, jeden tylko Gołąbek gadał z kwaśną miną:

— Ot mosanie pstro w głowie, pstro! Jak pana Boga kocham, jeżeli jeszcze jedną taką postną dniówkę przepędzimy, przywieziecie mię do Sulejowa chyba trupem. Już i tak pas ścisnąć musiałem!

Ale nikt nie zważał na narzekania Gołąbka. Bębnowski przyśpieszał tym razem podróż, bo koniecznie o świcie chciał się dostać do wsi Oleszna pod Włoszczową, kędy mieszkał znajomy jego szlachcic, niejaki Morawski, u którego, jak gadał, nieraz całe miesiące przesiadywał spokojnie.

— Jeżelibyśmy byli bardzo zmęczeni — mówił — tak, że trzebaby nam było dłużej jak przez dzień jeden odpocząć, a widzi mi się, że ze względu na panny i na konie, trzeba będzie to koniecznie zrobić, to nigdzie nam lepiej i bezpieczniej nie będzie, jak w Olesznie. Morawski, to szlachcic kordjalny i mój wielki przyjaciel.

— A jeść i pić będzie tam co, mosanie? — pytał Gołąbek.

— Nie bój się waść, nie umrzesz z głodu, ani z pragnienia. Morawski jest zapalony myśliwy i zwierzyny u niego zawżdy mnóstwo.

— Dawno już nie jadłem combru sarniego! — mruczał Gołąbek.

— Przytem koło Oleszna są wielkie bory i trzęsawiska. Jak przyjdzie plucha jesienna, jak oto np. była przed paru dniami, to kto drogi dobrze nie zna, nie dostanie się cały do Oleszna.

— A ty ją znasz, Józiu? — pytała chorążanka.

— A jakżeby było? znam! choć po nocy będzie mi trudno. Jakoś się temu przecie poradzi...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

drzewa dają dostateczną osłonę przed niedyskretnemi spojrzeniami ciekawych.

Na wycieczkach pieszych czuwa zdaleka nad cesarzową jeden z komisarzy policji. Rola ta przypadła raz w tym roku pewnemu nowicjuszowi, który nie wiedział co to są „przechadzki piesze cesarzowej". Wybrał się on na służbę w salonowym stroju i musiał biedak przez sześć godzin wytrwać w ciągłym ruchu w tym męczącym kostjumie, a powrócił do domu zapewne boso! Iszl bawi się jego nieszczęściem.

Teatrzyk tutejszy jest mały, a przecież na galowem przedstawieniu cała publiczność w nim się pomieściła.

Przemyślni kąpielowicze tutejsi wymyślili na to sposób. Co półgodziny zmieniali się widzowie, posługując się po trzech i czterech jednym biletem...

Klaskać nie wypadało, nie pozwala na to etykieta, choć nie ma formalnego zakazu. To też publiczność zachwyt, wywołany produkcjami Lukki, Mierzwińskiego i powiewnej Cerale, wyrażała tylko falowaniem głów, głośniejszym oddechem i uśmiechem zadowolenia. A jednak były to aplauzy prawie tak widoczne dla oka, jak oklaski dla ucha.

Cerale tańczyła naprawdę czarodziejsko, a cały jej kostjum połyskiwał elektrycznemi światełkami, iskrzącemi się wspanialej od djamentów.

Drożyzna nie jest tu znów tak wielka jak fama głosi. Są przyzwoite hotele, w których ceny nie są wyższe od wiedeńskich. Trudno żądać większej taniości od ludzi, którzy tylko przez trzy miesiące w roku mają możność zarobkowania.

Prywatne pokoje można dostać po 20 złr. za miesiąc, co już jest nawet tanio, nie radzę jednak spuszczać się na to, gdyż do takich odkryć dochodzi się dopiero po dłuższym pobycie...

As.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Główny Naczelnik kraju jenerał-adjutant Hurko powrócił w dniu wczorajszym do Warszawy i zamieszkał w pałacu belwederskim.

= *Praw. wiest.* pomieszcza uchwałę komitetu ministrów o wymianie papieru stemplowego, obowiązującego w Królestwie Polskiem, na papier stemplowy i marki, będące w użyciu w Cesarstwie; wymiana ta trwać ma tylko do d. 13-go lipca r. 1885-go.

= *Now.* przytaczają ciekawe szczegóły ze statystyki sądów pokoju. Pomiędzy innemi, z danych tych okazuje się, iż w Petersburgu 1 sprawa wypada na 12 mieszkańców, w Moskwie na 12, Kijowie na 8, w Warszawie na 7 i w Odessie na 6. W ogóle sądy pokoju w Petersburgu roztrząsały w r. 1882-im spraw wszelkich, cywilnych i karnych 80,000, w Moskwie 55,000, w Warszawie 55,500, w Odessie 30,000 i w Kijowie 18,000. W Petersburgu 1 podsądny wypada na 22 mieszkańców, w Moskwie na 27, w Odessie na 10, w Kijowie na 12, w Warszawie na 14. Złodziei skazanych wypada w Petersburgu 4,000, w Moskwie 2,390, w Warszawie 1,568, w Odessie 991 i w Kijowie 886.

= Skarb państwa przeznacza, jak donosi *Gaz. lub.*, sumę 100,000 rs. na gruntowną restaurację i przebudowę koszar świętokrzyskich w Lublinie.

= Z Łomży donoszą nam, iż z d. 1-ym b. m. poczta w całej gubernji łomżyńskiej zaczęła używać dzwonków zamiast trąbki.

= Przejazd przez ulicę Szpitalną z powodu układania bruku kostkowego, na całej przestrzeni tej ulicy wstrzymano.

= Na ulicy Prostej, począwszy od Żelaznei ku okopom, rozpoczęto naprawę bruku.

= Dwudziestu właścicieli i rządców domów, za niezachowanie formalności meldunkowych, skazanych zostało na grzywny.

= Rada miejska dobroczynności publicznej przyjęła z zachowaniem praw osób trzecich sumę rs. 1,000, ofiarowaną przez p. Marję z Rotarjuszów Mazarakową szpitalowi Dzieciątka Jezus.

= Dzienniki wiedeńskie otrzymały onegdaj niepokojące wiadomości o stanie zdrowia Kraszewskiego.

= **Z teatru i muzyki.**

* Dyrekcja teatrów wydała podobno polecenie, zobowiązujące wszystkich bawiących na urlopie artystów do powrotu, bez względu na termin urlopu, w pierwszych dniach września.

Wkrótce więc cały personel artystyczny stanie do pracy w zupełnym komplecie.

* Na scenie teatru Letniego wystawiony być ma jednoaktowy obrazek oryginalny p. t. „W starym piecu djabeł pali".

* „Wit Stwosz", dramat Rapackiego, ma być wkrótce wznowiony.

Obsada niektórych ról ulegnie zmianie.

* Na czwartek naznaczono widowisko, złożone z kilku cząstek różnych baletów, w których p. Gilska pożegnać ma publiczność.

* Na scenie teatru Wielkiego rozpoczęły się próby z opery Donizettiego „Napój miłosny".

Wdzięczną partję Adiny powierzono p. Klamrzyńskiej.

= Japończycy.

W dniu dzisiejszym przybyła do Warszawy liczna delegacja japońska.

Złożona ona jest z 14-tu osób, a mianowicie: ministra wojny Oyami, dwóch jenerałów Miura i Noju, trzech pułkowników Kawakami, Katszura i Murai, pięciu kapitanów Sziniju, Jabuki, Ossaka, Idziki i Nojuma, i trzech poruczników Flarada, Mataga i Inagaki.

Delegacja stanęła w hotelu europejskim

= Ze sportu.

Czwartkowe wyścigi na torze carskosielskim wypadły pomyślnie dla naszych hodowców.

W pierwszym zaraz wyścigu znany z toru warszawskiego „Mocarz" hr. Augusta Potockiego odniósł zwycięstwo nad dwoma swoimi współzawodnikami i zdobył w dwuwiorstowym biegu nagrodę 755 rs.

Do następnego biegu stanęły z koni naszych hodowców „Halka" p. Dorożyńskiego i „Lady Saville" hr. Ludwika Krasińskiego.

Drugą nagrodę wzięła „Lady Saville", pozyskawszy 150 rs.

„Avliar", pochodzący ze stadniny hr. Wołłowicza, otrzymał drugą nagrodę w trzecim wyścigu.

Ciekawym bardzo był czwarty wyścig dwulatków o nagrodę, wynoszącą wraz ze stawkami dla pierwszego konia rs. 625, z których drugiemu koniowi 150 rs.

Stanęło tu w arenie pięć koni, a pomiędzy nimi: „Chrobry" p. Dorożyńskiego, „Mademoiselle Royale" p. Grabowskiego i „Mag" hr. Ludwika Krasińskiego.

Ten ostatni, przebiegłszy, ku wielkiemu podziwowi sportsmenów petersburskich, przestrzeń 300-sążniową w przeciągu 33 sekund, otrzymał piękne zwycięstwo.

Drugą była „Mademoiselle Royale".

Z zapisanych do ostatniego, piątego biegu, dwa polskie konie „Danseuse" p. Grabowskiego i „Veil" hr. E. Potockiego wzięły takież same jak w poprzednim wyścigu nagrody, „Danseuse" pierwszą a „Veil" drugą.

= Zwierzyniec.

Odwiedzanie młodego naszego ogrodu zoologicznego zaczyna coraz bardziej wchodzić w modę u publiczności warszawskiej.

Cieniste aleje ogrodu roiły się wczoraj mnóstwem dziatwy, z ciekawością oglądającej pozamykane w klatkach i wolno chodzące zwierzęta, podczas kiedy starsi przysłuchiwali się bezpłatnemu koncertowi, jaki odtąd co niedziela i czwartek odbywać się będzie.

Faworytem dziatwy jest ładny choć nieletni jeszcze słoń, bezustannie noszący na swoim szerokim grzbiecie po kilku młodziutkich amatorów tego nieznanego u nas sportu...

Znaczna liczba ciekawych gromadzi się także około dołu, w którym para młodych niedźwiadków niezgrabnemi ruchami budzi wesołość widzów.

= Brak taktu.

Pewna część publiczności uczęszczającej do zwierzyńca, jak już wspominaliśmy, znajduje dziwną a niegodną ludzi cywilizowanych przyjemność w drażnieniu znajdujących się tam zwierząt.

W dniu wczorajszym zauważyliśmy niemłodego jegomości, który słoniowi wtykał w trąbę ostro zakończoną laskę, oswojone zaś antylopy płoszył głośnemi okrzykami.

Jeżeli wszyscy w podobny sposób będą się obchodzili ze zwierzętami, zdziczeją one bardziej w ogrodzie zoologicznym, aniżeli na wolności.

Byłoby do życzenia, aby zarząd zwierzyńca zwrócił uwagę na to niewłaściwe postępowanie niektórych gości.

= Rozwiązanie zagadki.

Niedawno wspominaliśmy, iż znaczna liczba sklepów, zbyt wielka nawet w stosunku do obecnych okoliczności, powstaje na ulicy Brackiej.

Zagadka ta nie jest trudną do rozwiązania.

W roku przyszłym z powodu robót kanalizacyjnych, Nowy Świat ma być dla ruchu kołowego zamknięty, a linje tramwajowe przeprowadzone będą przez ulicę Bracką, właściciele domów zatem przygotowują sklepy w przewidywaniu zwiększenia się ruchu na tej ulicy.

O ile się zdaje, jest to przewidywanie najzupełniej uzasadnione.

= Dobra informacja.

Paryski *Evénement* donosi, iż kompanja francuskich przedsiębiorców zamierza w Warszawie budować... kolej konną.

Bravo!

= Wędrówka listu.

Nadesłano nam kopertę listu, który, jak świadczą pieczątki pocztowe, odbył dziwną i trudną do wytłumaczenia wędrówkę.

Adresowany najwyraźniej do stacji Krzywda, kolei nadwiślańskiej, zajechał aż do Moskwy, zkąd nazajutrz po powrocie wyprawiono go do właściwego miejsca po zaopatrzeniu aż czterema pieczątkami poczty moskiewskiej.

W każdym razie listowi stała się ta krzywda, iż dostał się do Krzywdy o kilka dni później niż był powinien.

= Prośba.

Podróżni, przejeżdżający przez pobliższe stacje od Warszawy, a mianowicie przez Włochy, Pruszków, Grodzisk proszą dyrekcję kolei wiedeńskiej o usunięcie niepotrzebnego wcale „trębacza".

Jest nim starozakony, który w celu uprzyjemnienia podróży i... zebrania datków, grywa w wagonach na trąbce, ale tak fałszywie, iż denerwuje najbardziej wytrzymałych...

= Upał.

W dniu dzisiejszym od samego rana doskwiera nam niezwykłe gorąco.

Termometr Réaumura zawieszony przed ratuszem wskazywał o godzinie 11½ przed południem 24 stopni...

O godzinie 2½ temperatura dochodzi do 27 stopni.

Ogrodom daje się dotkliwie uczuć brak deszczu, co niekorzystnie odziaływa na warzywa i rośliny.

= Prosty środek.

Dla uwolnienia koni od dokuczliwości much w czasie upałów p. Ar. T. radzi takowe polewać codziennie wodą zaprawioną żółcią bydlęcą, której smak gorzki muchy odstrasza.

Środek ten prosty, tani, a jak doświadczenie okazało, praktyczny, nie zdaje się być bynajmniej szkodliwym dla zdrowia zwierząt, do których jest zastosowany.

= Na letniem mieszkaniu.

Sześć rodzin letników, zamieszkałych w jednym z domów za rogatkami belwederskiemi, otrzymało wezwanie, aby opuściły mieszkania w ciągu jednej doby.

Zawiadomienie to przysłał nowy nabywca posesji, oświadczając, iż nie chce wchodzić w żadne prawa mieszkańców willi, którzy poprzednikowi zapłacili umówione komorne aż do połowy września.

Nowonabywca wobec oporu „letników" użył egzekucji i w dniu wczorajszym wszystkie rodziny zmuszone były dom opuścić.

Przeciw nowonabywcy pokrzywdzeni nie mogą rościć żadnej pretensji, ponieważ kontrakty ich nie były wciągnięte do hypoteki.

Sprzedaż zaś willi odbyła się w zupełnej tajemnicy i poprzedni właściciel otrzymawszy pieniądze wyjechał niespodzianie z Warszawy, a miejsce jego pobytu zupełnie jest niewiadome.

Można sobie wyobrazić przykre położenie „letników", którzy chcąc nie chcąc muszą dać za wygraną i o półtora miesiąca wcześniej aniżeli zamierzali, powrócić do Warszawy!

= Zemsta.

Na Świętokrzyskiej, naprzeciwko domu nr 14, L. T., przybliżywszy się do przechodzącej I. B., wylał na nią pełną butelkę kwasu siarczanego.

Oparzona gryzącym płynem kobieta z okropnego bólu straciła przytomność.

Uciekającego T. ujęto na Nowym Świecie i odprowadzono do cyrkułu.

B. została odwiezioną do mieszkania, a chociaż niebezpieczeństwo życiu jej nie zagraża, twarz młodej kobiety uległa na zawsze oszpeceniu.

Badany w cyrkule T. zeznał, iż działał pod wpływem zemsty, ponieważ I. B. odmówiła mu swojej ręki...

= Oryginalna kradzież.

W dniu wczorajszym w tramwaju na Nowym Świecie jeden z pasażerów tak gorliwie odczytywał otrzeżenie o *pik-pocketach*, iż nie zauważył sąsiedztwa rzezimieszka, który korzystając z odwróconej uwagi „klijenta", skradł temu ostatniemu kapelusz i laskę, leżącą tuż obok na ławce.

Poszkodowany zmuszony był odbywać podróż do domu bez nakrycia głowy...

= Znaczne kradzieże.

Nocy wczorajszej z mieszkania p. B., na Świętojerskiej pod nr 16, skradziono złote i srebrne przedmioty wartości 1,380 rs.

Jednocześnie na Grzybowskiej pod nrem 51 okradziono sklep Berka F.

Poszkodowany likwiduje sobie 2,690 rs. strat.

= Zuchwały złodziej.

Na Zieździe do dorożki wskoczył jakiś wyrostek i uniósł z sobą tłumoczek p. L., jadącego na kolej.

Chociaż za zuchwałym złodziejem natychmiast puszczono się w pogoń, zniknął on ze swoim łupem bezkarnie.

= Napad.

W dniu wczorajszym przed północą na ulicy Rozbrat na powracającego do domu wyrobnika Ignacego Gołaszewskiego napadł jakiś drab, usiłujący ograbić go z pieniędzy.

Rabuś, nie mogąc poradzić siłą, zadał Gołaszewskiemu pchnięcie nożem w brzuch, sam zaś, na widok nadbiegłych na krzyk zranionego ludzi, ratował się ucieczką.

Na rogu Czerniakowskiej został jednak ujęty i przemocą odprowadzony do cyrkułu.

Życiu zranionego grozi niebezpieczeństwo.

= Figlarz.

W dniu wczorajszym pomiędzy przekupniami na Starem Mieście powstał popłoch z powodu rzucenia w tłum zapalonej rakiety.

W pierwszej chwili sądzono, iż jest to wybuch prochu i jedni drugich rozpędzali i popychali, przyczyniając się przez to do powiększenia paniki.

Tymczasem była to rzeczywiście rakieta, wyrzucona z okna domu pod nrem 26-ym.

Niesmaczny żartowniś w osobie Roberta H. został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

= Zamach samobójczy,

Nocy dzisiejszej powracało łodzią z Saskiej Kępy wesołe towarzystwo, złożone z rzemieślników używających dnia świątecznego.

Kiedy łódź była na środku Wisły, siedząca z brzegu Teofila M., żona ślusarza, rozmyślnie przechyliła się i wpadła do wody.

Pośpieszono jej z ratunkiem i tonąca została szczęśliwie wyratowaną. chociaż dopiero po przybiciu do brzegu zdołano ją do zmysłów przywrócić.

Powodem zamachu samobójczego M. była kłótnia z mężem nietrzeźwym, który z kilkoma towarzyszami, wbrew prośbom żony, został na Kępie.

= Nagła śmierć.

W dniu wczorajszym w ogrodzie Saskim zmarł nagle skutkiem anewryzmu serca, siedmdziesięcioletni starzec Grygorowicz.

Wypadek zaszedł w chwili ożywionego napływu świętującej publiczności.

Na Chłodnej pod nrem 60 Teodor K., powróciwszy do domu z przechadzki, nagle z niewiadomej przyczyny życie zakończył.

W karecie pocztowej, dojeżdżając do Warszawy, zmarł nagle Józef Z., mieszkaniec miasta Płońska.

= **Wypadki.** Dzisiaj rano na Solcu pies podejrzany o wściekliznę ukąsił w rękę robotnika Jana Z., wczoraj zaś za rogatkami wolskiemi pokąsany został Kazimierz Z., ośmioletni chłopczyk.—Na Pradze Józefa B. została zranioną dość ciężko w głowę doniczką wypadłą z okna domu nr 378.—Na Chłodnej Karol N., najechany przez wóz roboczy, upadł i złamał nogę.

= Do naśladowania.

Korespondent nasz z Siedlec pisze co następuje:

„We wsi Seroczyn, w powiecie siedleckim, staraniem obywatela ziemskiego, p. Wernera, otwartą zostanie stacja pocztowa typu obywatelskiego, na warunkach następujących:

P. Werner daje od siebie bezpłatnie lokal na pomieszczenie stacji, składający się z dwóch pokoi i kuchni wraz z umeblowaniem; oprócz tego p. W. dostarczać ma opału i światła, oraz 40 rs. rocznie na materjały piśmienne, przez lat trzy.

Po upływie tego czasu wszelkie zobowiązania p. W. względem utrzymania stacji pocztowej ustają, z warunkiem, iż meble kupione przez niego przejdą na własność rządu.

Płacę dozorcy od chwili otwarcia stacji wyznacza skarb.

Seroczyn, odległy od Siedlec 31 $^1/_4$ wiorst, leży przy szosie garwolińsko-siedleckiej.

Poczta wyprawianą będzie z Siedlec w poniedziałki, środy i piątki, a powracać ma w dni następne.

Stacja Seroczyn rozpocznie działalność w dniu 13-ym b. m. i przyjmować będzie korespondencje wszelkiego rodzaju.

Departament pocztowy, udzielając pozwolenia na otwarcie stacji, wyraził opinję, iż podobne ułatwienia ze strony miejscowych obywateli znakomicieby wpłynęły na rozwój poczt w kraju naszym."

= Na powodzian!

Z Sochaczewa odbieramy szczegóły o odbytem niedawno w tem mieście przedstawieniu amatorskiem na korzyść powodzian.

Po zamknięciu ostatecznem rachunków wypadło, iż dochód ze sprzedaży biletów wraz z naddatkami uczynił rs. 366 kop. 11 $^1/_2$.

Wydatki zaś na dekoracje, urządzenie sceny itd. wyniosły rs. 123 kop. 31.

Czysty więc dochód dał rs. 242 kop. 80 $^1/_2$, które odesłano do komitetu pomocy.

Do takiego powodzenia teatru przyczynił się głównie p. Franciszek Ejsmund, pod którego artystycznym kierunkiem urządzono żywe obrazy.

= Z Ojcowa.

W dniu wczorajszym odbyć się miał w Ojcowie bal publiczny.

Dochód użyty zostanie na rzecz szpitala.

= Świętokradztwo.

Z Lublina donoszą nam, iż sprawcy świętokradztwa w katedrze miejscowej znajdują się już w ręku sprawiedliwości.

Główny przywódca Jerychowskij, ujęty został w chwili ucieczki ze świątyni.

Chłopiec zaś, który mu dopomagał i który w końcu go zdradził, nazwiskiem Chodaczek, znajduje się również w więzieniu lubelskiem.

= Pożary w Mińsku.

Z Mińska litewskiego korespondent nasz donosi pod d. 8-ym b. m. co następuje:

„Ostatnie dni trzy aż trzema zaznaczyły się pożarami!

Pierwszy, największy, powstał w domu na rogu ulic Franciszkańskiej i Zborowej.

Ogień szybko opanował zabudowania drewniane w dziedzińcu stojące, tak, iż straż ochotnicza nic pomódz nie mogła.

Również bezużyteczną okazała się pomoc dwóch straży kolejowych, przybyłych z dworców moskiewsko-brzeskiego i libawo-romeńskiego.

Pożar więc zniszczył wszystkie budowle drewniane i kilka nawet pobliskich domów murowanych.

Dalszemu szerzeniu się ognia stawiły tamę ogrody i domy kryte blachą.

Drugi pożar wybuchnął w domu Eliasberga na ulicy Zacharzewskiej, podobno z podpalenia.

Pod dachem bowiem znaleziono materjały palne, naftą oblane.

Trzeci wreszcie wypadek ognia wydarzył się na ulicy Jurewskiej, także z podpalenia.

Tym razem jednak szybko go ugaszono."

ZE ŚWIATA.

⨯ **W Turynce** pod Lwowem zgasła w ubiegłym tygodniu Melanja z hr. del Campo Scipio Sarnecka, wdowa po ś. p. Wincentym Sarneckim, majorze wojsk napoleońskich i marszałku szlachty podolskiej, matka znanego pisarza Zygmunta.

⨯ **Miasteczko Kołaczyce** pod Pilznem nawiedzione zostało, jak donoszą *Reformie*, straszliwą pożogą. Pastwą płomieni padło 200 domów, szkoła i magistrat.

⨯ **Stowarzyszenie polskie „Zgoda" w Wiedniu** dokonało w tych dniach wyboru członków swojego zarządu. Prezesem wybrany został znany publicysta G. Smólski, wiceprezesem p. R. Ilgner, sekretarzem p. J. Czechowicz, skarbnikiem p. R. Macheczyński. Czytelnia tego stowarzyszenia, zajmującego lokal „pod dwoma lwami" na Wiedner Haupstrasse nr 36, liczy już obecnie 700 tomów i z wdzięcznością przyjmuje ofiary w książkach, nadsyłane przez autorów i nakładców.

⨯ **Dr Lichtenstein**, młody profesor uniwersytetu wrocławskiego i stały współpracownik *Schlesische Zeitung*, w której pomiędzy innemi umieścił entuzjastyczny artykuł o obrazach Matejki, znalazł w tych dniach śmierć przedwczesną, kąpiąc się w morzu pod Rugią. Młody i wielce obiecujący uczony znanym był, jak donosi *Czas*, w Krakowie, gdzie ostatnie Zielone Świątki przepędził i zjednał sobie sympatję ogólną nowych swoich znajomych.

⨯ **Z Ostendy** donoszą nam co następuje: „W stosunku do lat poprzednich osób mniej, zawsze jednak na ogół do 10,000. Polaków prawie nie ma; spodziewają się ich w drugim sezonie (od 15-go sierpnia). Nikt tu nie myśli o cholerze. Pogoda prześliczna. Para królewska bawi od kilku tygodni. Przybył Stanley."

⨯ **Ex-cesarzowa Eugenja** przybyła na kurację do Karolowych Warów (Karlsbadu).

⨯ **Zatrucie.** Ajent handlowy Zendo zmarł w tych dniach w Wiedniu wskutek zatrucia przez zabarwione na czerwono skarpetki...

⨯ **Zbiór obelg.** Dzienniki paryskie ogłaszają zbiór obelg, jakiemi obdarzali się członkowie kongresu wersalskiego na poniedziałkowem posiedzeniu. Oto bukiet owych przezwisk, które straciłyby może na swojej wyrazistości i wonności w przekładzie na język polski: „*Bastringue, ordure, corps de ballet, marchandage éhonté, pourceaux, tas de crapules, tas de voleurs, valetaille, malfaiteurs, majorité accroupie, majorité orléaniste, majorité immonde, fumier, pestilence, infâme comédie, boue fétide, tas d'aboyeurs, paie-t-on à boire?*"

⨯ **Amerykańska sentymentalność.** W jednym z ludowych romansów amerykańskich znajduje się następujący obrazek: „Spokojnie i powolnie spoczywają kwitnący młodzieńcy obok siebie... Usta na ustach, pierś na piersi, Toma palec w Jacka oku, a Jacka rewolwer otworem w Toma uchu. W gałęziach szumi łagodnie wietrzyk. Oni przestali już cierpieć..."

⨯ **Pierwszy znany dowcip Wawrzyńca Sterna.** Gdy Sterne, opowiada *Gaz. lw.*, był jeszcze nieznanym światu proboszczem w Sutton, znajdował się raz w miejscu publicznem w towarzystwie złożonem przeważnie z anglikańskich duchownych. Był tam także jakiś młokos, który głośno dowcipkował z duchownych i kościoła, a coraz bardziej się rozzuchwalając, nawet ubliżające duchowieństwu miotał pociski. Zuchwalec gdy z poważniejszych nikt nie odpowiadał na jego paplaninę, chcąc przecież bardziej zainteresować sobą towarzystwo, zwrócił się z efronterją ku Sternowi, jako najmłodszemu pomiędzy duchownymi, z zapytaniem, czy też nie zgadza się na jego zdanie. Prawdopodobnie wiek młody Sterne'a i jego twarz, uśmiechająca się sarkastycznie, były powodem, iż właśnie do niego odezwał się młokos w przypuszczeniu, że znajdzie w nim sprzymierzeńca... Sterne mrużył oczy i uśmiechał się; ale udając, jakoby wcale nie słyszał pytania do siebie skierowanego, zaczął z zapałem opisywać swojego psa legawego. „Jest to niezaprzeczenie najpiękniejszy i najdzielniejszy pies w całej okolicy, a ma tylko jedną wadę, że szczeka... na wszystkich księży", mówił Sterne... Była to wyraźna dla młokosa przestroga, aby póki czas wycofał się ze sprawy. Ale on czy to z zuchwalstwa, czy chcąc wycofać się jako tako z kłopotliwego położenia, wyrwał się z nowem zapytaniem: „Jakaż to może być przyczyna tej wady psa pańskiego?" „Bardzo prosta; jest młody i głupi!" odpowiedział Sterne. Całe towarzystwo wybuchło śmiechem homerycznym, a grzmiące oklaski, które mu towarzyszyły, należytą były dla młokosa odprawą. Wkrótce po całem hrabstwie powtarzano dowcip Sterne'a.

— Fotografja „Leonard & Comp." (dawniej M. Fajans) złożyła 60 sztuk fotografij Ignacego Domejki, różnej wielkości, w składzie obrazów p. Maurycego Robiczka (Krakowskie - Przedmieście nr 41), z rozprzedaży których dochód przeznacza na powodzian.

Nekrologja.

† Ś. p. Agnieszka z Miechowiczów **Brzezińska,** wdowa; po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, skończyła doczesną pielgrzymkę dnia 10-go sierpnia 1884 r., przeżywszy lat 72. Pogrążeni w głębokim żalu syn, córki, zięciowie i wnuki, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w dniu 12-ym sierpnia r. b., tj. we wtorek, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i tegoż kościoła o godzinie **4-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —912—

† Ś. p. Edmund **Wodziński,** prowizor farmacji, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, przeżywszy lat 36, w dniu 8-ym sierpnia 1884 r. przeniósł się do wieczności. Pozostała żona wraz z synem, zaprasza krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego, na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w poniedziałek, tj. dnia 11-go b. m., o godzinie **9 i pół** zrana, w kościele św. Aleksandra, oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia z kaplicy szpitala św. Ducha przy ulicy Elektoralnej, o godzinie **6-ej** wieczorem na cmentarz powązkowski. —2538—

† Ś. p. Emilja z Ragoczych 1-go ślubu Piotrowicz, 2-go ślubu **Bonin-Sławianowska,** wdowa po ś. p. Janie Chryzostomie Bonin-Sławianowskim, b. sędziu b. sądu apelacyjnego w Królestwie, po ciężkich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, w dniu 9-ym b. m. zakończyła życie, przeżywszy lat 82 Pozostali w głębokim smutku córka, syn, synowa i wnuczki, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, o godzinie **11-ej** zrana we wtorek, tj dnia 12-go b. m., a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i tegoż dnia o godzinie **4-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —2537

† Ś. p. Emilja z Rembowskich **Skar[illegible]-Malczewska,** po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, zakończyła życie w dniu wczorajszym 10-go b. m. — W ciężkim smutku pozostały mąż wraz z synami, zapraszają krewnych i przyjaciół na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej w dniu jutrzejszym 12-go b. m. we wtorek, o godzinie **6 i pół** wieczorem na cmentarz powązkowski, a nazajutrz, o godzinie **10-ej** rano, na żałobne nabożeństwo w tymże kościele odbyć się mające. —2544—

† Dnia 13-go b. m., to jest w środę, jako w piątą rocznicę ś. p. Franciszka Ksawerego **Boenisch,** odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele powązkowskim, o godzinie **11-ej** rano, na które to pozostałe dzieci, krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają. —2534—

† Dnia 12-go b. m., to jest we wtorek, jako w rocznicę śmierci ś. p. Aleksandra **Rekścia,** b. pułkownika, odprawione zostanie nabożeństwo żałobne, za spokój duszy jego, w kościele na Powązkach, o godzinie **11-ej** rano, na które ciężko zasmucona wdowa z dziećmi zaprasza. —2540—

† Dnia 29-go lipca r. b. umarła w klasztorze pp. Sakramentek siostra Alojza **Chmieleńska,** zakonnica tegoż zgromadzenia, opatrzona św. sakramentami, licząca wieku lat 63. w zakonie lat 46. —911—

Z Cesarstwa.

Petersburg 9-go sierpnia.—Według zapewnień *Russkiego kurjera*, w Petersburgu upornie trzyma się pogłoska, jakoby sekretarz stanu Kachanow, prezes komisji do zrewidowania lokalnych instytucyj administracyjnych, miał wkrótce otrzymać inne wysokie stanowisko.

Petersburg 9-go sierpnia. — *Nord* przypuszcza, że między Niemcami i Rosją zawarty został układ w celu prowadzenia walki z anarchistami i rewolucjonistami. „Ale układ ten jest rozumie się dopiero pierwszym krokiem na tej drodze. Byłoby błędem sądzić, że anarchizm istnieje tylko w niewielkiej liczbie indywiduów, i że dość będzie usunąć je, aby zniszczyć przyczyny niepokoju. Należy się spodziewać, że władze nie podzielają łatwowierności prasy, w przeciwnym bowiem razie dla społeczeństwa nie przestałoby istnieć rzeczywiste niebezpieczeństwo. Przez długi jeszcze czas będą rządy musiały okazywać swoją czujność i walka musi się prowadzić energiczna i nieubłagana, jeżeli chcą odnieść zwycięstwo nad jedną z największych klęsk, jakie dotknęły ludzkość. W każdym razie tak się na to zapatrują gabinety petersburski i londyński, a zapatrywanie to wyraża się porozumieniem między obydwoma rządami w celu prowadzenia walki z anarchją."

Petersburg 9-go sierpnia. — Dzienniki piszą, że w dyplomatycznych sferach petersburskich ostatniemi czasy rozeszła się pogłoska, jakoby gabinet wiedeński, toczący obecnie z gabinetem petersburskim układy w przedmiocie międzynarodowej policji projektowanej dla rozpoczęcia ogólnej walki przeciwko anarchistom, wystąpił do rządu rosyjskiego za pośrednictwem swojego posła przy dworze petersburskim, hr. Wolkensteina, z propozycją usunięcia ze służby austro-węgierskich emigrantów, zajmujących administracyjne stanowiska w stolicy.

Petersburg 9-go sierpnia.—Wizyta i mowa, miana przez prawosławnego metropolitę kijowskiego Platona w miasteczku Korostyszewie, dotąd jeszcze nie przestała dostarczać pismom rosyjskim tematu do rozmaitych uwag. Znane są czytelnikom inwektywy, rzucone z tego powodu przez *Kijewlanina.* To wszystko jednak wydało się niedostatecznem gazecie *Nowoje wremja*, która powtórzywszy słowa *Kijewlanina*, tak opinjuje: „To, co powiedziano, jest słuszne i wymowne. Wszelako, czemużby nie mogło już być mowy o jakiemkolwiek pojednaniu? Nie jest to jeszcze nieszczęście, że katolicki biskup tak ostro wyraził złość ku prawosławiu. Swoją klątwą nikogo nie zdziwi, nikogo nie przestraszy. Naród nie zrozumie takiej nieprawdopodobnej złości. Ale żeby naród i polskie inteligentne społeczeństwo w południowo-zachodnim kraju, jakkolwiekbądźby się zapatrywały na oburzające postąpienie biskupa żytomierskiego, nie były wprowadzone w błąd, władza administracyjna ma sposobność jawnie i ostro złożyć dowód, że stoi po stronie pojednania. Pomijając kwestję siły konkordatu, rząd może usunąć biskupa żytomierskiego od zarządu owczarnią. A to, jak nam się zdaje, powinno być zrobionem natychmiast i nieodwołalnie. Gdyby następnie kurja papieska nie zgodziła się na usunięcie ze stanowiska (*in partibus*) tego głosiciela złości i nienawiści, i na naznaczenie na jego miejsce głosiciela pojednania, chociażby Morowicza, który otworzył podwoje kościoła pasterzowi prawosławnemu, to wypadnie zastanowić się nad tem, czy nielepiejby było dla uchowania godności państwa rosyjskiego zerwać konkordat, tak opacznie pojmowany przez hierarchję katolicką. Przecież rosyjska władza państwowa nie może ścierpieć tego, aby jej układ z papieżem służył za tarczę wszystkim chcącym bezkarnie siać złość i nienawiść, a przytem tak zuchwale—w odpowiedzi na słowo pojednania, wyrzeczone przez prawosławnego archijereja. Kto sobie nie życzy pojednania, temu wypada się usunąć; służenie polskiej wojującej sprawie pod egidą rosyjskiej państwowości rzecz niemożliwa." Tak w tej materji pisze *Nowoje wremja.* Daleko lakoniczniej w następnych słowach wypowiadają swoje zdanie *Petersburskija wiedomosti*: „Sądzimy, że jeżeli to jest fakt niewątpliwy, to nie wystarczy tu odwoływanie się do moralnych uczuć, do miłości chrześcijańskiej. Obraza ta jest obrazą religji państwowej i wyzwaniem państwowej władzy. Obowiązkiem tej ostatniej odpowiedzieć."

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Paryż 9-go sierpnia. — Prezydent Grévy przyjmował dzisiaj króla szwedzkiego.

Rzym 9 go sierpnia. — *Osservatore Romano* zapewnia, iż p. Schloezer oburzony jest sprawozdaniem w *Hamburger Correspondent* o rozmowie z nim mianej przez rzymskiego korespondenta tego dziennika.

Kongres w Wersalu.

Wersal 9-go sierpnia.—Marjusz Poulet stawia ponownie wniosek zwołania konstytuanty. Komisja żąda usunięcia go przez pytanie wstępne, poczem wniosek Pouleta odrzucony został 469 głosami przeciw 258. Następnie Schölcher wnosi co następuje: „Zważywszy, że izby nie miały prawa ograniczać rewizji konstytucji, zgromadzenie wybiera w biurach komisję 30 członków, którzy wypracują projekt rewizji konstytucji. Zgromadzenie narodowe posiada wyłączne prawo wyznaczania sobie programu pracy." Gdy większość i ten wniosek pragnie usunąć przez postawienie wstępnego pytania, Floquet wygłasza gorącą mowę przeciw kontraktowi izb, który spętał obrady wszechwładnego kongresu. Wniosek Schölchera mimo tego przez pytanie wstępne został usunięty 434 głosami przeciw 315. Teraz nastąpiła niezmiernie burzliwa dyskusja nad poruszoną przez Naqueta kwestją regulaminową, czy do ważności uchwały potrzebną jest absolutna większość członków kongresu w ogóle (429 głosów, jako połowa cyfry członków obu izb 857), czy też absolutna większość obecnych na posiedzeniu członków kongresu? Gdy wśród zamętu prezydent Leroyer grzmiącym głosem oświadczył, że jego zdaniem absolutna większość wynosi stale 429 głosów, lewica i prawica, oszołomione takim tryumfem, wyprawiły prezesowi owację wśród osłupienia centrum. Ministrowie opuścili salę. Widoki przejścia projektu rewizyjnego są teraz nader wątpliwe, gdyż członkom opozycyjnym łatwo przyjdzie zdekompletować w każdej chwili kongres. Być może, iż Leroyer poda się do dymisji, ale wrażenie tego kroku w kraju byłoby niewątpliwie fatalnem. Rząd byłby zachwiany, gdyż opozycja miałaby jedną podstawę więcej do głoszenia, iż rząd gwałci kongres.

Egzekucja Stellmachera.

Wiedeń 8-go sierpnia.— Dzisiaj, o godzinie 5-ej zrana, wykonano wyrok śmierci na anarchiście Stellmacherze przez powieszenie. Publiczność nie wiedziała o nastąpić mającej egzekucji. Obecnych było przy niej zaledwie 16 osób, zaopatrzonych w karty wejścia. Stellmacher spędził ostatnią noc życia dość spokojnie. Spał mało, wstawał często i robił często zimne okłady na głowę. O godzinie wpół do 3-ej umył się i zasiadł do pisania listu do żony. Pisał go przez półtorej godziny, poczem położył się, ale już o godzinie wpół do 5-ej zbudzono go. Jeść nie żądał, wypił tylko trochę kawy. Przed wyprowadzeniem z celi związano mu ręce, na co bez oporu przyzwolił. W drogę udał się najspokojniej. Wyglądał wszakże śmiertelnie bladym i zmęczonym. Trzymał się prosto, wzrok miał ponury. Obaczywszy szubienicę, zatrzymał na niej długie, szydercze, krnąbrne spojrzenie, jak gdyby mierzył okiem nienawistnego wroga. Nadzorca więzień rzekł do prezesa komisji sądowej: „Melduję pokornie: oto jest skazany na śmierć Herman Stellmacher." Prezydent rzekł do kata: „Oddaję panu skazanego za zbrodnię skrytobójstwa na śmierć przez powieszenie Hermana Stellmachera. Pełń pan swoją powinność!" Na marmurowo bladej twarzy skazanego nie drgnął żaden muskuł; nie wyrzekł ani słowa... Szybko zwrócił się sam ku szubienicy i poddał się bez oporu strasznemu losowi. Walka życia ze śmiercią była szczególnie gwałtowną; trwała trzy i pół minuty. Wtedy kat przystąpił do prezydenta i rzekł: „Melduję pokornie, wyrok śmierci na Hermanie Stellmacherze spełniony." O pięć minut przed piątą akt się rozpoczął, punktualnie z uderzeniem godziny 5-ej był ukończony. W chwili gdy Stellmacher pasował się z życiem, kapłan (jak wiadomo, przez skazanego odepchnięty; *przyp. red.)* na uboczu odprawiał ciche modły na brewjarzu. Po skonstatowaniu śmierci straż sprezentowała broń, wszyscy odkryli głowy a kapłan rzekł: „Najszlachetniejszy przyjaciel człowieczeństwa, jaki żył kiedykolwiek na ziemi, szukał grzeszników, aby ich do Boga nawracać. Temu wzniosłemu wzorowi posłuszny, i ja z miłością pasterza szedłem do grzesznika, aby uratować jego duszę dla niebios. Ale niestety! to wielkie szczęście minęło mnie. Odepchnął mnie i umarł w błędach swoich. Ach! że też o to przed Bogiem skarżyć się muszę! Głęboko wzruszony i pełen goryczy bolesnej opuszczam to straszliwe miejsce, dodając tylko życzenie: Bóg wieczny, który bada serca i wnętrzności, niechaj będzie łaskawym, litościwym sędzią dla nieszczęśliwego. Amen!" Zwykłej modlitwy „Ojcze nasz" nie odmówiono tym razem.

TELEGRAMY
KURJERA WARSZAWSKIEGO".

(Otrzymane wczoraj.)

Bruksella 10-go sierpnia.

Dziś odbyła się manifestacja przeciwko projektowi nowego prawa o szkołach ludowych. Niezadowoleni z nowego prawa urządzili pochód. Wygłoszone były mowy potępiające postępowanie ministerjum i domagające się odwołania nowego szkolnego prawa i rozpuszczenia izby. Manifestanci uczestniczący w pochodzie, mijając gmach ministerjum, wydawali okrzyki na cześć króla, żądając jednocześnie uwolnienia ministerjum. Porządek zresztą niczem zakłócony nie był.

Petersburg 10-go sierpnia.

Dozwolony został przewóz *transito* towarów rosyjskich przez komorę nieszawską do Gdańska, a ztamtąd morzem do Petersburga i innych rosyjskich miast nadbaltyckich, z zachowaniem przepisów o tranzycie z r. 1868-go.

New York 10-go sierpnia.

Aresztowano tu trzech niemieckich socjalistów za rozrzucanie proklamacyj tutejszego komitetu socjalistycznego, sławiących zbrodnie ukaranego śmiercią w Wiedniu anarchisty Stellmachera i podżegających do rewolucji socjalnej.

(Otrzymane dziś.)

Wiedeń 11-go sierpnia.

Zjazd ks. Bismarka z hr. Kalnokym w Gasteinie lub gdzieindziej zdaje się być pewnym a nawet koniecznym. Mogę zapewnić, że w Ischlu omawiano najważniejsze plany polityczne, co do których panuje zupełna zgoda między Austrją i Niemcami. Nie ma wprawdzie mowy o zakłóceniu pokoju europejskiego, niemniej przeto zanosi się na doniosłe zmiany dyplomatyczne.

Wiedeń 11-go sierpnia.

W procesie anarchistów policja poszukuje jeszcze trzech bomb, które na pewno w Wiedniu są ukryte.

Berlin 11-go sierpnia.

Dr Koch mianowany został dyrektorem nowego „instytutu hygienicznego", nakształt istniejącego już fizjologicznego.

Drezno 11-go sierpnia.

W przędzalniach Krimitzschau trwa od kilku dni zmowa 600 robotników. Układy z pryncypałami rozbiły się. Policja rozpędza siłą burzliwe zgromadzenia robotników.

Kopenhaga 11-go sierpnia.

Wczoraj, w obecności królewskiej greckiej pary, oraz przedstawicieli władz, otworzony został międzynarodowy kongres lekarzy, w którym uczestniczy do 1,400 lekarzy. Pomiędzy uczestnikami kongresu znajdują się Virchow i Pasteur.

Petersburg 11-go sierpnia.

W dniu wczorajszym W. Ks. Michał Mikołajewicz przyjmował w Michajłowce przedstawicieli producentów nafty z południa, a mianowicie pp. naczelnika miasta Baku, Despot Zenowicza i Baszkirowa, którzy przybyli starać się o zwiększenie środków przewozowych kolei batumskiej, W. Ks. wyraził nadzieję, że starania odniosą pożądany skutek.

Cholera.

Ostatnie telegramy.

(Otrzymane wczoraj.)

Paryż 10-go sierpnia.

W ciągu ostatniej doby zmarło na cholerę w Marsylji osób 17, w Tulonie 5, w Gigean (?) 10. Kilka sporadycznych wypadków cholery zdarzyło się też w okolicy Montpellier.

Rzym 10-go sierpnia.

W Piemoncie i Ligurji po noc 8-go sierpnia było 11 nowych wypadków cholery, z nich 8 śmiertelnych.

(Otrzymane dziś.)

Rzym 11-go sierpnia.

W okolicach nawiedzonych przez epidemję było jeszcze 6 nowych wypadków cholery, z których 3 zakończyły się śmiercią. Z liczby dawniejszych chorych zmarło jeszcze 2.

GIEŁDA
dnia 11-go sierpnia 1884-go roku.

Za weksle długoterminowe na **Berlin** żądano 48.80 o $7^1/_2$ kop. drożej niż w sobotę. Płacono również trochę wyżej 48.70, co w porównaniu z kursem końcowym sobotnim wykazuje $2^1/_2$ kop. różnicy. Krótkoterminowe obracano po 48.55 i potem wyżej $48.57^1/_2$ i 48.60 przy żądaniu $48.67^1/_2$ o drobnostkę wyżej niż w sobotę.

Na pomniejsze miasta niemieckie żadnych nie robiono interesów.

Na Londyn 9.89, o 1 kop. drożej żądano, 9.87 jak w sobotę i potem wyżej 9.88 płacono.

Na Paryż bez zmiany 39.55 żądano, lecz interesów nie zawierano.

Na Wiedeń 81.75 — przy płaceniu jak w sobotę 81.50 i 81.55.

Papiery ciągle coraz słabiej.

Trzymają się nominalnie listy likwidacyjne 87.50 i 87.25, wedle wielkości odcinków.

Pożyczka wschodnia przy kursie 93.50, lecz bez nabywców.

Listy zastawne ziemskie bardzo słabo i bez ruchu 97.10, 97 i 96.90 za serji I-ej; 96.40, 96.30, 96.20 za serji III-ej żądano.

Miejskie 93.75, 92.40, 92.20, 91.90. Ostatnie serji IV-ej po 91.65, kupowano.

Obligi miejskie bez nabywców po 91 ofiarowywane.

Listy zastawne łódzkie 84.50, 83.50 i 83.

Akcje bez ruchu.

Godzina 12$\frac{1}{2}$. Usposobienie mocne dla walut obcych, lecz w obec niepewności do tranzakcyj nie dochodzi

J. Wł.

Od administracji.

Ukończony przed niedawnem w odcinku naszego pisma feljeton A. Robidy p. t.: **„Wiek XX-ty“**, wyszedł z druku w oddzielnej broszurze i jest do nabycia w kantorze *Kurjera* po kop. 10 za egzemplarz. Z przesyłką pocztą 20 kop.

TEATRA.

LETNI (w ogrodzie Saskim). Dziś: „Podróżnik”, „Pożar w klasztorze”, „Świeczka zgasła” i „Folwark Primerose”. Jutro: „Aida”.—NOWY (przy ulicy Królewskiej). Dziś: „Bettina”. Jutro: „Zapiękna żona” i „Po drodze”.

— Dr **Funk,** Marszałkowska 54. Choroby skórne i weneryczne 3—6. (2326)

— Dr **Wiktor Oraczewski,** Smolna nr 11. Choroby wewnętrzne i dziecięce. Przyjmuje od godziny 4 do 6 po południu. (2519)

— ***Instytut dra Kadlera*** dla syfilityków. Pokoje z utrzymaniem od rs. 2. Porada od 10-ej do 12-ej i od 4-ej do 6-ej. Krak.-Przedm. 38. (574)

— Z dniem 9 sierpnia otworzoną została na ulicy Berga nr 16 nowy, dom hr. Krasińskiego, ***Nowa czytelnia,*** zaopatrzona w najświeższe książki w pięciu językach. (2523)

Henryk Martin, dentysta, francuz,
Nowy-Świat 57, przyjmuje od 9-ej do 6-ej. (908)

Telefony warszawskie.

Wykaz

abonentów połączonych ze stacją centralną w ciągu ostatniego tygodnia.

374. a) Cithurus W., księgarnia, skład nut i ekspedycja pism, Krakowskie-Przedmieście 54.

b) Kaczanowski M. K., zarządzający fabr. wyrob. kościel. plat. Krak.-Przedm. 54.

199. Machonbaum Adolf et Co., dom komisowy i skład główny mebli giętych fabryki Thonet, Marszałkowska 77.

469. Norblin J. i W. Herteux, fabr. kamieniarska, Srebrna 10.

394. Radziszewski i Sp., dom bankierski, hotel europejski.

193. Rosenberg Stan., magazyn materyj bławatnych, Żabia 1.

194. Rosenberg Stan., skład materyj bławatnych, Graniczna 17.

170. Seel Wilhelm, reprezentacja Tow. Königs u. Laura-Hütte, Erywańska 6.

198. Warszawskie laboratorjum chemiczne (H. Majewski), Świętojerska 12.

180. Warszawskie przedsiębiorstwo asfaltowe (kantor) Erywańska 8.

442. Wolanowski M., fabryka asfaltu, tektury, drutu, gwoździ i łańcuchów, Gęsia 55a.

351. Wolanowski M., skład fabryczuy, Grzybów 2.

— Dr ***Jan Przybylski,*** okulista. Ordynacka nr 4, przyjmuje od 4 do 5 po południu. (2375)

— Przyjechał do Warszawy Józef ***Grabowski,*** kupiec z Orenburga, hotel Saski. (2499)

— D-ta amerykański ***M. H. Neumark.*** Wstawia zęby sztuczne po rs. 2. ***Tlomackie 9.*** (2488)

— ***Dentysta Gutzman, Bielańska*** nr **4** wstawia najlepsze zęby sztuczne, oraz reperuje. (2494

Ulepszone fotominiatury, Stefaniego
przybyłego na parę tygodni z zagranicy, widzieć można w zakładzie fotograficznym pp. ***Karoliego i Puscha.*** (2438)

DO DAM.

Siostry Sagańskie, pracownice pierwszorzędnych magazynów, przeniosły pracownię ***sukien i okryć*** na ulicę ***Chmielną nr 25,*** drugi dom od ulicy Marszałkowskiej. Ceny przystępne. (2465)

— Niniejszem mamy honor zawiadomić J. W. i Wielmożnych panów, iż fabryka powozów pod firmą „Józef Wernik i Syn” przez lat 25 przy ulicy Orlej prowadzona, obecnie przeniesioną została na ulicę Elektoralną pod nr. 9 wprost Orlej, gdzie dawniej fabryka powozów K. Weissheit.—Z głębokim szacunkiem *Józef Wernik i Syn.* (2247)

— Dr ***H. Dziedzicki*** powrócił do Warszawy Chłodna nr 21. (2447)

Z zapisu p. Petronelli Bauman,
w celu uczczenia rocznicy śmierci męża jej b. p. Salomona Baumana, między innemi przypadają w roku bieżącym do wypłaty w dniu 29 sierpnia:

a) rs. 150 (sto pięćdziesiąt) na rzecz niezamożnej panny wyznania mojżeszowego z uczciwego domu, nienagannej konduity, mającej 22 lat skończonych, która to suma wypłaconą być ma nie pierwej, aż po wyjściu za mąż kandydatki;

b) rs. 100 (sto) na opłatę szkolną dla biednych uczni gimnazjalnych wyznania mojżeszowego, odznaczających się moralnem prowadzeniem i pilnością w naukach.

Kandydaci i kandydatki do powyższych legatów, posiadający:

ad a) świadectwo gminy izraelskiej warszawskiej i poświadczenie stanu ubóstwa przez dwóch miejscowych obywateli; zaś

ad b) świadectwo władzy gimnazjalnej co do prowadzenia się i pilności, oraz świadectwo dwóch obywateli co do ubóstwa, zgłaszać się winni do kantoru domu handlowego „M. Bersohn” przy ulicy Elektoralnej nr 795/5 istniejącego. (2518)

CENY UMIARKOWANE.

Prześliczne Bransolety, Brosze i Porte-bonheur złote, Pierścionki, Boutony brylantowe, Boutony z perłami i kolorowemi drogiemi kamieniami, Brosze z brylantami i perłami, Brylanty i kolorowe drogie kamienie nieoprawne, w wielkim wyborze poleca Magazyn M. Mankielewicza w gmachu teatru pod filarami.

Tenże Magazyn otrzymał wielki wybór Papierośnic, Portcygar i Zapalniczek srebrnych. (855)

CENY UMIARKOWANE.

HAWAŃSKIE CYGARA
w wielkim wyborze ***Bock'a*** i różnych marek, sprowadzane bezpośrednio z ***Hawany*** po cenach nizkich, ściśle stałych polecają

KALINOWSKI, PRZEPIÓRKOWSKI,
w Warszawie, hotel Europejski. (3)

— **Piwo pilzeńskie kuracyjne nie fałszowane na kufle po 10 kop. znajduje się jedynie w restauracjach K. Brajbisza, plac Teatralny; M. Wysockiego, Królewska teatr nowy; Café de la bourse w gmachu giełdy w Saskim ogrodzie.** (906)

— Do dzisiejszego numeru *Kurjera* dla prenumeratorów na prowincję, dołącza się ogłoszenie „Silesia” stowarzyszenie fabryk chemicznych w Saarau pod Wrocławiem.

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 11-go sierpnia 1884 r.

	Z końc. giełdy żąd.	Z końc. giełdy płac.
Weksle:		
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	48.67$\frac{1}{2}$	—.—
Londyn 1 funt sterl. „ „	9.89	—.—
Paryż 100 franków „ „	39.55	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	81.75	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy z. nowe z r. 1869 d.	97.10	—.—
„ „ „ m.	96.90	—.—
Listy zast. m. „Warsz.” serji I	93.75	—.—
„ „ „ II	92.40	—.—
„ „ „ III	92.20	—.—
„ „ „ IV	91.90	—.—
Listy zast. m. „Łodzi” serji I	84.50	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	87.50	—.—
„ „ małe	87.25	—.—
Bilety Banku Ces. ser. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	93.50	—.—
II „ „ rs. 100	93.50	—.—
III „ „ rs. 100	93.50	—.—
Listy wileńskie długoter. . .	—.—	
Akcje i obligacje:		—.—
Obligacje miasta Warszawy	91.	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabryczno-łódzk.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dysk. w Warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku handl w Łodzi	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ognia	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fabr. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. fab. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. zakł. przędz. Zaw.	—.—	—.—

Wartość kuponów:

Od Listów zast. nowych 5% kop. 68$\frac{1}{13}$.
Od Listów z. m. Warsz. s. I i II k. 180$\frac{5}{9}$.
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 138$\frac{8}{9}$.
Od Listów likwidacyjnych kop. 77$\frac{7}{9}$.

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 11-go sierpnia 1884 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	kopiejek			
Pszen. 242—250 sm. i ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	—	700
„ „ biała . . .	—	—	780	825
„ „ wyb. (nowa)	—	—	850	—
Żyto wyborowe 232 funt. .	—	—	550	[illegible]
„ średnie (nowe) . .	—	—	520	540
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies (nowy) . . . 141 f.	—	—	—	—
Gryka . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . . .	—	—	—	—
„ solone pud	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—
Drzewo opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękkie „	—	—	—	—

Cena okowity:

z dnia 11-go sierpnia 1884 roku.

Hurt. skład. garniec rs. 2 kop. 68.
wiadro rs. 8 kop. 24.

Do nabycia we wszystkich księgarniach

NOWA Gramatyka Francuzka Noela i Chapsala.

Wydanie 8-me poprawione i przerobione.
WILNO 1884 r.
2 Tomy. — Rs. 1 kop. 20.
SKŁAD GŁÓWNY
w Warszawie u Gebethnera i Wolffa,
w Wilnie u J. Zawadzkiego. 1966r

ALBUMU Malarzy Polskich.

Wyszły 4 zeszyty, które zawierają:

1. **Siemiradzki,** „Wazon czy kobieta.“
2. **Rossowski,** „Skazana.“
3. **Żmurko,** „Messalina.“
4. **Pilecki,** „Przebudzenie się Goplany.“
5. **Gottlieb,** „Uriel Acosta.“
6. **Siemiradzki,** „Odpoczynek Patrycjusza.“
7. **Siemiradzki.** „Taniec wśród mieczów.“
8. **Brandt.** „Wyjazd na polowanie.“

Album można prenumerować we wszystkich księgarniach w Warszawie i na prowincji, w cenie rs. 1 k. 60, na prowincji, rs. 1.80 za zeszyt, zobowiązawszy się brać 12 zeszytów; **osobno kosztuje zeszyt rs. 4** 1982r

Wyszły z druku i są do nabycia we wszystkich księgarniach.

CUDA BOŻE w Przenajświętszym Sakramencie.
przez
O. G. Rossignoli.
Warszawa 1884 r. — Cena kop 40.

BÓSTWO JEZUSA CHRYSTUSA,
nowe dowody z ostatnich napadów niedowiarstwa, wyciągnięte przez
Augusta Nicolasa,
Wilno 1884 r. — Rs. 1.
SKŁAD GŁÓWNY
w Warszawie u Gebethnera i Wolffa
w Wilnie u J. Zawadzkiegn. 1967r

BIELIZNA
najtaniej, bo w mieszkaniu sprzedaje wszelką bieliznę damską, męzką, dziecinną i dla uczni, koszule męzkie z madepolamu, gorsy webowe, dubeltowe boczki, płócienne koszule damskie i z madepolamu, majtki damskie po 70 k., przyjmuje do znaczenia. Senatorska 18, mieszk. 20, na parterze,—Specjalna fabryka bielizny **Teofili Fuks.** 2675



Fabryka Obić Papierowych

POD FIRMĄ

J. FRANASZEK,

1205
egzystująca od 1829 roku.

poleca Szanownej Publiczności **OBICIA PAPIEROWE** tegorocznych paryzkich deseni, odznaczających się dobrym gustem, czystością kolorów i dokładnem wykończeniem.—Obicia podług materji meblowych na żądanie wykonywają się.

Obicia kretonowe podług materyj meblowych są gotowe na składzie.

SKŁAD GŁÓWNY: Krak.-Przedmieście Nr 15.

PIWO

prawdziwe **Pilzeńskie**

ZE SŁYNNEGO

Browaru Mieszczańskiego w Pilzen (w Czechach),

(tak zwane «PIWO ZDROWIA,»)

utrzymuje na składzie dla eksportu na Królestwo Polskie w całych, pół i ćwierć Hektolitrach,

HANDEL KORZENI, WIN I DELIKATESÓW
„POD PALMĄ" Ant. HAWEŁKI,

w Krakowie.

Zamówienia uskutecznia bezzwłocznie za zaliczką. 1874r

Odebrałem transporta bardzo wysokich naturalnych WIN

Kaukazkich i Krymskich,

jakowe ze względu, że są zupełnie czyste, bardzo smaczne i stosunkowo tanie, rekomenduję do użytku stołowego, jako napój przyjemny, zdrowy i pod każdym względem przewyższający piwo—a poniekąd w obecnym czasie obawy o możliwość epidemji, konieczny dla zastąpienia lub przez domieszkę zobojętnienia szkodliwości warszawskiej do picia wody—**Sprzedaję w handlach moich:**

w Warszawie: 1) przy ulicy **Marszałkowskiej № 40.**
2) przy ulicy **Elektoralnej pod № 30.**
i 3) w Lublinie, Krakowskie-Przedmieście № 193/4.

po kop. **50, 60** i **75** za butelkę i na miarę po rs. **2.50, 3** i **3.75** garniec.

1895R **Wł. Nowicki.**

SZWAJCARSKI INSTYTUT OSPY

W GENEWIE,

dyplomowany przez Wystawę krajową w Zürichu i odznaczony medalem Akademji Paryskiej.

Wysyła codziennie przez pocztę świeżą i zdrową krowiankę z cieląt alpejskich zbieraną i rozsyłaną tylko wtenczas, jeżeli po zabiciu tychże i dokładnem mikroskopijnem zbadaniu płuc, oraz innych części ciała przez wykwalifikowanego Weterynarza, cielęta te za zdrowe zostały uznane.

Krowianka znajduje się na składzie niżej wymienionym, w następujących formach jako:
1) **Emulsja** szczególniej przez Instytut zalecana dla 5 osób rs. 2 kop. 50.
2) **Proszek** podług profesora Reissnera, w rurkach, dla 5 osób rs. 2 kop. 50.
3) **Zasuszona** na kości słoniowej, sztuka kop. 60.
4) **Limfa** w rurkach szklannych, sztuka kop. 70.

Główny Skład na Królestwo Polskie w Aptece Leonarda Ziemińskiego Magistra farmacji w **Warszawie róg Marszałkowskiej i Królewskiej.** 1749r

---

Za pozwoleniem Władzy Szkolnej

Stancja dla uczniów,

za rs. 300 rocznie. Pomoc naukowa na miejscu. Krakowskie-Przedmieście № 15, mieszk. 42, od godz. 4—6 po południu. 2660

Nowość
na czasie!

Dla dogodności i oszczędności Sz. Publiczności, znany ze swej niezwykłej taniości **Skład Towarów** przy rogu ulic **Dzikiej i Nowolipek** dom Brauna **№ 1**, otworzył **Specjalny Oddział** przedmiotów potrzebnych do umundurowania **uczni i uczennic,** a mianowicie:

KORTY ciechanowieckie, przygotowane specjalnie na bluzki i spodnie studenckie, nieporównanej dobroci i trwałości, po rs. 1.50 i 1.65 łokieć.
SUKNO ciemno-granatowe na mundury, wyborowe, nadzwyczaj trwałe, po rs. 1.80.
PŁÓTNO szare na garnitury studenckie, po 15 kop. łokieć.
KOSZULE studenckie do 16 lat wieku, po 50 kop.
GACIE dymkowe, trwałe, od 60 k.
PRZEŚCIERADŁA bez szwu, $3^1/_2$ ł. dług., $2^1/_2$ szer., po 85 kop.
KOŁDRY wełniane, b. ciepłe i trwałe, po rs. 3.
SIENNIKI gotowe, dreliszkowe, po 2 rs.
POWŁOCZKI z cretonu zdrowia, gotowe, po 70 kop.
RĘCZNIKI angielskie, $2^1/_2$ łok. dług. wyborowe trwałe, po 40 kop.
SKARPETKI niciane, trwałe po 25 k.
CHUSTKI wyborowe. za 6 szt. 50 k.
KAFTANIKI trykotowe, hygieniczne, po rs. 1.

DLA PANIEN.

RYPS ciemno brązowy i zielony, na mundurki po 20 kop. łokieć.
STRIPS wełniany na mundurki, po $22^1/_2$ kop. łokieć.
KASZMIR foulé, wyborny na mundurki, podwójnej szerokości, po kop. 65 za łokieć.
KAMLOT na fartuszki, od 18 k. łok.
BIELIZNA i całe wyprawki dla uczennic, po cenach dotąd nigdzie niebywałych.

Obstalunki z prowincji będą ekspedjowane na drugi dzień, po otrzymaniu obstalunku i adresu. 2603

Iz. Hertz, Warszawa, Dzika № 1.

Sabina Tegazzo

wychowanica Instytutu Maryjskiego OTWORZYŁA

Zakład Naukowy jednoklasowy żeński,

przy ulicy PODWAL № 5.

Zapis uczennic codziennie od godziny 10-ej rano do 4-ej po południu, o czem Szanownych Rodziców zawiadamia. 1965

MIÓD

lipiec, tegorocznego zbioru, otrzymaliśmy i takowy polecamy

BRACIA WRÓBEL,

Krakowskie - Przedmieście, obok kościoła Ś-go Krzyża. 1903r

Zawiadamiam Rodziców i Opiekunów uczącej się młodzieży, iż zapis uczniów do

Szkoły Realnej
sześcio-klasowej Prywatnej Męzkiej,

przy ulicy Hortensja № 2,

rozpocznie się 4 (16) Sierpnia r. b. i trwać będzie codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 10 rano do 2 po południu, aż do rozpoczęcia lekcyj, to jest do 16 (28) t. m. Egzamina wstępne i dodatkowe odbywać się będą w dniach 9 (21) 11 (23) i 13 (25) b. m., od godziny 4 do 6 po południu. 2643

Wojciech Górski,

Kancjonowane Biuro Nauczycielskie
Anny Damerau,

Krakowskie-Przedmieście № 36,
wprost Saskiego placu,

ma do umieszczenia **Guwernerów** i **Nauczycieli,** obojga płci, tak krajowców jak i zagranicznych, **Bony** różnych narodowości i **Korepetytorów.** 2672

Rządca 2673

z gwarancją hypoteczną lub z kaucją w gotówce, poszukuje zarządu jednego z większych domów w Warszawie w okolicach ulic Królewskiej, Marszałkowskiej lub Nowego-Świata. Oferty w Kantorze Kurjera, pod lit. K.M.

ZAWIADOMIENIE.

KANTOR STRĘCZEŃ SŁUŻĄCYCH
J. Łuczyńskiego,

przeniesiony został **zupełnie z ulicy Piwnej** na **Podwal № 4,** na dole, ma do umieszczenia wszelkiego rodzaju **służących** obojga płci i **oficjalistów,** w dobre świadectwa zaopatrzonych. 1911R

NAJWIĘKSZY WYBÓR.—NAJNIŻSZE CENY.

TAPETY

nowych, tegorocznych deseni, odznaczające się pięknością rysunków i kolorytu, od najskromniejszych gatunków do wykwintnych stylowych i imitacyj starodawnych tkanin,

POLECAJĄ

SEWERYN MAZUR i S-ka,

plac Teatralny b. pałac Blanka. 1374r

Nauka i wychowanie.

Walerja Giewartowska, przełożona zakładu naukowego żeńskiego, przy ulicy Ogrodowej № 25, podaje do wiadomości publicznej, że zapis uczennic rozpocznie się dnia 7 (19) Sierpnia 1884 r.; lekcje rozpoczną się dnia 16 (28) t. m. 11884

Ważna wiadomość. Młodzi ludzie życzący sobie przysposabiać się do szkoły junkierskiej na oddział 2 lub 3, zechcą się zgłosić na Krakowskie-Przedmieście № 93, mieszkania № 6. 11759

Stancja dla uczniów z upoważnienia Władzy szkolnej, w blizkości gimnazjum: I-go, III-go i VI-go. Pożądani są uczniowie klas niższych gimnazjum lub innych zakładów naukowych. Zapewnia się jaknajtroskliwsza opieka. Cena przystępna. Oboźna № 2, mieszk. 18, na dole. 1867

Przy zacnej familji jest pomieszczenie, dla uczniów realnego gimnazjum, zapewnia się opieka rodzicielska, miesięcznie 20 rubli. Nowy-Świat № 68, mieszk. 15. 11785

Guwernantka znająca muzykę, język polski, francuzki i ruski, znajdzie zaraz pomieszczenie blizko Warszawy. Krakowskie-Przedmieście 7, w dziedzińcu na prawo, m. 28. na dole.—Dąbrowska. 11818

Matematycznego wydziału student z Petersburga, przez cały rok udziela lekcji matematyki i innych przedmiotów gimnazjalnych. Gruntowna znajomość języków. Oferty tylko listowne: Wspólna № 11A, mieszk. 1. 11915

Panienki uczęszczające do gimnazjum lub innych zakładów naukowych, znajdą pomieszczenie, pomoc w naukach i troskliwą opiekę. Ulica Podwal № 5, mieszk. 3. 1881

W blizkości 5-go gimnazjum stancja dla uczniów. Troskliwa opieka, dozór męzki, korepetycje i fortepian w miejscu. Zielna 7A, dom Wernera, stróż wskaże. 11902

Przyjmują się na stancję panienki uczęszczające do gimnazjum lub na pensje prywatne. Zapewnia się opieka troskliwa. Cena bardzo umiarkowana. Nowy-Świat № 7, mieszkania 42 11903

Udzielają się lekcje kroju systemu Vort'ha, najpierwszego krawca w Paryżu. Cena umiarkowana. Tłomackie № 3 domu, m. 14.

Potrzebna zaraz rosjanka gimnazistka, oraz nauczycielka wyższej muzyki. Ulica Nowy-Świat № 37, I-e piętro, z bramy. 11892

Posady i Prace.

Potrzebne są panny kompletnie uzdatnione do staników i spódnic. Ulica Oboźna № 6, stróż wskaże. 11868

Potrzebny jest uczeń do cukierni, od 13 do 14 lat, Bielańska, róg Długiej № 18.

Panna uzdolniona do krawatów, poszukuje miejsca lub zamówień. Reflektanci raczą złożyć adresy pod lit. W. S. 11911

Młody człowiek mogący dać odpowiedzialne poręczenie, poszukuje miejsca inkasenta. Adresy proszę składać w kantorze tegoż pisma pod lit. M. M. 11666

Panny podręczne potrzebne do krawieczyzny. Krucza № 15B, mieszk. 22. 11862

Znający dobrze języki: ruski i polski, obeznany z czynnościami policyjnemi, procedurą sądów pokoju, cokolwiek z gospodarstwem wiejskiem i bandlem, poszukuje odpowiedniego zajęcia zaraz, świadectwa posiada dobre i gwarancję pieniężną w dowodach piśmiennych do rs. 500. — Tamże potrzebna wspólniczka, do fabryki kwiatów. Adresy proszę składać w kantorze tegoż pisma pod lit. P. B.

Gorzelany kawaler, uzdolniony w swoim zawodzie, z dobremi świadectwami, poszukuje posady. Wiadomość: ulica Wspólna 34a, mieszkania 13. 11889

Potrzebni są czeladzie introligatorscy. Ul. Nowolipki № 3. 11920

Może mieć posadę rządca domu, któren pełnił ten obowiązek i posiada dowody i może złożyć kaucji kilkaset rs. Adresy wyraźne składać w kantorze powyższego Kurjera pod literami M. B. 11928

Potrzebna jest kucharka do dużego domu. Ulica Marszałkowska № 40, wiadomość u stróża. 11708

Subjekt handlowy, katolik, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady subjekta, magazyniera, kasjera lub inkasenta. Na żądanie może złożyć kaucji rs. 300. lub poręczenie hypoteczne do wyższej sumy. Oferty uprasza składać w kantorze tegoż pisma pod lit. F. W. 18. 11877

Młody człowiek, posiadający języki: rosyjski, polski i niemiecki, kompletnie obeznany z maszynami parowemi różnych systemów, poszukuje miejsca jako maszynista. Stare-Miasto № 26, mieszk. 9. 1861

Agent do sprzedaży olejów mineralnych z kaucją 100 rs. lub dobrą rekomendacją, potrzebnym jest do jednego z większych składów. Oferty proszę złożyć w kantorze Kurjera pod lit. A. O. M. 11823

Panna starsza kompletnie uzdatniona w strojach damskich, podręczne i do nauki, potrzebne do magazynu Bogusławskiego, ulica Żabia № 4. 11792

Retuszerka znająca roboty olejne, akwarelę, heljominiatury, poszukuje zajęcia w zakładzie fotograficznym, w Warszawie lub na prowincji. Oferty uprasza składać: Grzybowska № 2, u rządcy domu. 11822

Potrzebna jest na wieś bona niemka nie umiejąca wcale po polsku. Zgłaszać się proszę do hotelu Polskiego № 49, od g. 12—3.

Gospodyni mająca świadectwa, potrzebuje miejsca zaraz lub od św. Michała, na wieś albo w Warszawie. Żurawia № 15, mieszk. 3.

Sklepowa z kaucją potrzebną jest zaraz do pieczywa. Wiadomość: Mostowa № 3, w sklepie. 11970

Technik zajęty od 3 lat na prowincji przy inżynierze budowniczym, życzy podobnego zajęcia w Warszawie. Zgłoszenia przyjmuje Kantor Kurjera do południa środy pod lit. T. A.

Potrzebna jest osoba znająca doskonale krój według metody francuzkiej i wszystko w zakres krawieccczyzny damskiej wchodzące, a także panny do staników, okryć i do nauki potrzebne są. Pracownia „Mariette," Nowy-Świat № 42. 11829

Do interesu przemysłowego potrzebnym jest inkasent z kaucją rs. 1,000 w gotowiźnie. Wiadomość: Marszałkowska № 47, mieszkania 13, od godz. 4—6 po połud. 11806

Panny zręczne w robotach, potrzebne. Papeterie, Leszno 12. 11901

Potrzebna zaraz panna kompletnie uzdolniona w krawieccczyźnie, za starszą pannę do pracowni Marji Gąsowskiej, ulica Trębacka № 1. 11966

Maszynistka potrzebna do maszyny Singera. Niska 17A, mieszkania 11, może być ze wszystkiem. 11968

Kupno i sprzedaż.

Meble: garnitury eleganckie, szafy rozbierane, biuro męzkie, bibljoteka, kompletne urządzenie jadalnego pokoju, łóżka, tualeta, umywalnia, oraz lampy, dywany i firanki.— Róg Marszałkowskiej № 26 i od Chmielnej № 27, mieszkania 14. 11690

Meble ozdobne z 6-ciu pokoi, kompletne urządzenie do sprzedania bardzo tanio, razem lub częściowo, oraz lustra, trema i firanki, na ulicy Chmielnej w pałacu № 26, mieszkania 9, czwarty dom od rogu Marszałkowskiej, stroż wskaże. 11675

Kompletne modne umeblowanie kilku pokoi, dobrej roboty, lustra, dywany, lampy piękne rozmaite, żyrandol, kandelabry, sprzedaje się ryczałtem lub oddzielnie. Sienna 3, mieszk. 4, pierwszy dom od rogu Marszałkowskiej. 11936

Umeblowanie z paru pokojów do sprzedania: garnitur, szafy rozbierane, biurko, konsolki, lustra, kredens, stół, krzesła dębowe rzeźbione, firanki, rolety. Bracka 12, u rządcy domu. 11933

Garnitur czarny, rzeźbiony, orzechowy, elegancki, urządzenie jadalnego pokoju dębowe, oraz inne meble z kilku pokoi do sprzedania bardzo tanio. Ulica Chmielna 25, stróż wskaże. 11965

Meble z kilku pokoi do sprzedania tanio. Róg Brackiej i Widok № 2, m. 8. 11964

Fortepian do zbycia za bardzo przystępną cenę. Piekarska № 7. Wiadomość u stróża.

Dubeltówka kapiszonówka mało używana, jest do sprzedania. Ulica Leszno № 19, u p. Zakrzewskiego, na dole. 11795

Za Wolskiemi rogatkami na ul. Górczewskiej № 11, sprzedaje się szaraban (Tilbury) nowy, aksamitem kryty. Cena 150 rs. Zapytać się o każdej porze Nowiczkowa. 11824

W Mokotowie przy rogatkach № 2, sprzedaje się ciemno-szara, 8-letnia, rasowa klacz Rasałowskiej stadniny. Wiadomość u furmana Gundarewa. 11837

Umeblowanie salonowe eleganckie, gotowe, z czarnego drzewa, z bronzami i bez. Magazyn mebli Piechowskiego, ulica Marszałkowska № 60. 21

Do sprzedania bardzo piękny ponter, w pierwszem polu, jako jeszcze w polu nieukładany, więc cena przystępna rs. 25. Krucza № 1, u stróża. 11899

Tanio do sprzedania garnitur mocny, salonowy, czarny; garnitur orzechowy: szafy, szafka, tremo; garniturek napoleonkowy: stół jadalny, kredens. Sienna, 4, od Marszałkowskiej 4-ty dom, stróż wskaże. 11927

Fortepian Rauscha wiedeński, mechanika angielska, o 5 szprejcach metalowych, czarny, za rubli 265. Aleja Jerozolimska № 38, mieszk. 15, w pracowni sukien. 11926

Fortepian o $6^1/_2$ oktawach do sprzedania za rs. 50. Mylna № 1A, m. 4. 11935

Altana zdatna na sprzedaż wody sodowej lub do ogrodu, dębowa, 8-kątna, bardzo elegancko wykończona. Wiadomość: Marszałkowska № 47, w cukierni. 11939

Ogromne dwa oleandry do sprzedania. Cena umiarkowana. Obejrzeć można: Nowolipie № 70. 11916

Do sprzedania lando mało używane, amerykan, kareta, faetony różne, wolant na 4 osoby zdatny na prowincję, bryczki, 2 dorożki parokonne używane. Plac Witkowskiego 3.

Mebli parę garniturów, czarne orzechowe, francuzkie, otomanki, kozetki, foteliki, szeslongi, garnitury używane, za trwałość gwarantuje. Meble przyjmuje w zamian i do przerabiania. Ul. Krakowskie-Przedmieście № 36, wprost Saskiego placu. Kalkstein. 11715

Do sprzedania szafy sklepowe, kontuarek i kantorek osobny. Ulica Leszno № 9, mieszkania 18. 11718

Kupuję! fortepiany, pianina, używane. Ulica Marszałkowska № 48, magazyn mebli.

Fortepian koncertowy, słynnej fabryki Erbara, blat metalowy, zbywa tanio Maków. Solna 8. 11786

Wyżły młode, dobrej rasy są do nabycia, Wiadomość: Nowy-Świat № 23, w sklepie galanteryjnym. 11828

Do sprzedania szafy sklepowe, oszklone, prawie nowe, szafa wystawowa, komoda i łóżeczko dziecinne jesionowe. Ulica Czysta № 4, w sklepie L. Tarnowskiego. 11832

Fortepiany używane Sejdlera, Hofera, Małeckiego, krótkie; pianina używane berlińskie, Rönicha, prawie nowe. Kupno, zamiana i reperacja. Wynajem fortepianów. W. Słodziński, Nowy-Świat 46. 10475

Kupuje książki: polskie, francuzkie, rosyjskie, obrazy, sztychy, akwarelle, miniatury, porcelany, dywany, szale, kryształy, meble, bronzy, zegary. Księgarnia, antykwarnia B. Bolcewicza, Saski Plac № 5, róg Królewskiej. 10990

Kocioł parowy żelazny po zwiniętej gorzelni z armaturą, w stanie dobrym, do sprzedania. Adres: właściciel majątku Radonice, stacja Grodzisk, dr. żel. W.-W. 11682

Fortepiany używane do sprzedania. Krakowskie-Przedmieście 32, u Tarnowskiego.

Klęcznik, tremo i krzesła do odstąpienia. Nowogrodzka 20A. 11882

Do sprzedania sukienka dziecinna na lat 10, welwetowa, granat, strojna; oraz 2 małe wełniane za cenę b. przystępną. Także przyjmuje się do roboty dziecinne sukienki od kop. 90. Ulica Podwal № 10, m. 19. 11974

Meble do sprzedania bardzo tanio, z 5-ciu pokoi całe urządzenie, razem lub częściowo. Chmielna № 29, mieszk. 33, w bramie.

Faeton używany, wolant nowy i bryczki na resorach. Ogrodowa № 3, drugi dom od ul. Solnej. 11977

Do sprzedania maszyna systemu Whelera i Wilsona, w bardzo dobrym stanie, za przystępną cenę. Wiadomość: ulica Komitetowa № 3, mieszkania 7. Tamże przyjmuje się wszelkie plisowania falban po nader umiarkowanych cenach. 11979

Obożna № 3, mieszk. 4. Bardzo tanio do sprzedania z powodu koniecznego wyjazdu pracownia pończoch z klijentellą, za rs. 550. Maszyna nożna Pollacka, zegar, wyżymaczka, szafy, łóżka, lampy. 11955

Interesa handl. i majątk.

Pogrzebowy zakład B. Korpaczewskiego, skład trumien i wszelkich efektów pogrzebowych. Nowy-Świat 42. 18

Z powodu prędkiego wyjazdu, jest do sprzedania sklep dobrze procentujący. Ul. Ogrodowa № 34. 11921

Skład węgli kamiennych, jest do odstąpienia. Ulica Browarna № 15. 11724

Sklep norymberski z dystrybucją jest do sprzedania przy ulicy Swiętokrzyzkiej № 14. Wiadomość na miejscu. 11763

Sklep wiktuałów wraz z dystrybucją, jest do sprzedania zaraz, z powodu śmierci żony właściciela, wraz z urządzeniem mieszkalnem, składającem się z 2-ch pokoi i kuchni. Zapewniający pewne utrzymanie rodzinie. Wiadomość: Leszno № 35. 11879

Do sprzedania: dom murowany, w którym od lat wielu istnieje szynk i kolonja składająca się z 18 morgów dobrego gruntu, domu drewnianego z zabudowaniami gospodarczemi. Wiadomość w Piasecznie pod Warszawą, u Józefa Ostaszewskiego. 11854

Plac do sprzedania przy szosie, z ogrodem, za koleją Obwodową na Woli, łokci □ 24,000. Wiadomość na miejscu № 21. 11859

Panowie właściciele sklepów lub osoby prywatnie mieszkające, jeżeli życzą wziąść komis, któren przyniesie 25 procent bez wyłożenia na to gotówki; zechcą zgłosić się dla poinformowania do właścicielki domu № 20 przy ulicy Żytniej za okopem, obok Kalwińskiego cmentarza, od godz. 4 po południu.

Sklep dystrybucyjno-kramarski z mieszkaniem do odstąpienia. Śliska № 12. 11914

Żądana jest pożyczka rs. 450, na 1-szy numer hypoteki. Leszno 61, mieszk. 2, od 4-ej do 8-ej. 11910

Sklep spożywczy do odstąpienia. Chmielna № 20. 11897

Sklep dystrybucyjny jest do sprzedania przy ulicy Podwal pod № 14, wiadomość na miejscu. 11888

Jest do wydzierżawienia w Grochowie fabryka na krochmalnię, dystylarnię, browar lub fabrykę żelaza. Wiadomość: Smolna 10, mieszkania 8. 11894

Do sprzedania kolonja składająca się z 7 mórg dobrej ziemi, z ogrodem fruktowym i zabudowaniem, za rogatkami Wolskiemi na Woli, niedochodząc cmentarza prawosławnego, od figury, na prawo. Bliższa wiadomość u rzeźnika G. Szafrańskiego, obok figury.

Sklep wiktuałów z dystrybucją do sprzedania. Mokotowska № 5. 11805

Korzystny interes. Potrzebny jest wspólnik z sumą od rs. 1,500 do 2,000 rs., do otworzenia nowo-urządzającego się zakładu restauracyjnego, w któren już włożono przeszło 4,000 rs., w bardzo korzystnem miejscu. Suma powyższa może być zabezpieczona hypotecznie. Wiadomość przy rogu ulicy Mokotowskiej i Wilczej, w składzie wódek pod firmą Ewest, u p. Jackiewicza, № 15. 11810

Kawiarnia jest do sprzedania z całem urządzeniem eleganckiem. przy ulicy Elektoralnej № 25, z powodu koniecznego wyjazdu.

Jest do wypożyczenia od 1 Października 8,000 rs. na 1-szy numer hypoteki domu murowanego. Nowy-Świat № 41, m. 4, od 12-ej do 4-ej po południu. 11801

Sklepik do sprzedania w każdym czasie za przystępną cenę z powodu wyjazdu na służbę kolejową. Ulica Pańska № 63. 11733

Sklep spożywczy i wiktuałów, obszerny, z dużem oknem wystawowem, dobrze procentujący, z powodu zmiany interesu jest do sprzedania w każdym czasie. Chmielna № 14.

Bardzo korzystny interes fabryczny, przynoszący rocznego czystego dochodu rs. 4,000, do którego potrzeba kapitału około rs. 15,000, jest natychmiast do odstąpienia, na bardzo dogodnych warunkach. Życzący bliżej się porozumieć raczą zostawić swój adres w kantorze kurjera, pod literami L. B. 11693

Sklep wiktuałów jest do sprzedania z powodu wyjazdu za cenę przystępną. Ulica Marjensztadt № 17. 11725

Sto tysięcy rubli na 7%, na czas dłuższy, potrzebne są do zahypotekowania na domu w Warsz. zaraz po poż. Tow. m., na dom w szacunku 275 tys. Adresy składać pod literami A. S. w kantorze Kur. Warsz. 11809

Rs. 15,000 potrzebne są w połowie Września na 1-y № nieruchomości po towarzystwie, na 7%. Pośrednictwo wyłącza się.— Wiadomość: ul. Wolska № 15. 1853

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania. Wiadomość: Krucza 13, m. 2. 1852

Sklep spożywczy oddawna egzystujący, narożny, w miejscu zaludnionem, do odstąpienia. Wiadomość w kiosku przy Koperniku.

Rs. 60,000, częściowo do ulokowania na domach w Warszawie. Wiadomość: ul. Nowy-Świat № 7, mieszk. 35, od 3 do 5. 11790

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności jest zaraz do odstąpienia dystrybucja i materjały piśmienne wraz z urządzeniem. Wiadomość przy ul. Chmielnej № domu 60. 11766

Z powodu pilnego wyjazdu pralnia do sprzedania w dobrym punkcie. Wiadomość: Senatorska № 25, mieszkania 24. 11752

Szynk w środku miasta ma do sprzednnia pojedyńczy człowiek. Wiadomość: Miodowa № 10, mieszkania 21. 11756

Magle wiedeńskie do sprzedania. — Ulica Śliska № 28. 11971

Magle do sprzedania na miejscu, albo do przeniesienia, za przystępną cenę. Elektoralna № 7 lit. A. 11973

Lokale.

2 pokoje, przedpokój i kuchnia, ze zlewem, wodociągiem i schowankiem, w oficynie na III-m piętrze, wraz z piwnicą i górą wspólną, do wynajęcia od 1-go Października r. b. za rs. 180 rocznie. Ulica Marszałkowska № 17A, obok gimnazjum. 1844

Do wynajęcia zaraz lub od 1 Października r. b. lokale, w domu № 3 ulica Hoża, 6 pokojów z balkonem, przedpokój, kuchnia ze zlewem, wodociągiem, wygódka, śpiżarka, na 1-m piętrze, od frontu; 2 pokoje, przedpokój, kuchnia ze zlewem, wodociągiem, na różnych piętrach; sklepy różne z mieszkaniami lub bez. Wiadomość o cenie u rządcy w tymże domu. 11315

Niecała 3. Do wynajęcia 1-e piętro, front, 4 pokoje, kuchnia, na nowo wyrestaurowane. 11779

Dla kobiety potrzebny jest z osobnem wejściem pokój z usługą, przy porządnej rodzinie, może być za lekcje. Oferty z oznaczeniem ceny pod literami W. T. składać w restauracji Herkulanum w bufecie, Krakowskie-Przedmieście. 11765

Potrzebne są 2 lokale od dnia 1-go Września, na kilka miesięcy, elegancko umeblowane; jeden z 4 lub 5 pokojów i kuchni, drugi z 2 pokojów, kuchni i alkowy na kufry. Oba lokale w środku miasta. Oferty proszę składać w kantorze Kurjera pod lit. C, S.

Do wynajęcia 5, 6 pokojów z nowoczesnemi wygodami urządzonych, również sklepy. Zielna 31, drugi dom za Nowo-Zielną. 11658

Nowy-Świat № 19. Do wynajęcia zaraz lub od 1-go Października r. b., 6 pokoi, alkowa, kuchnia; 5 pokoi, alkowa, kuchnia, suche i ciepłe. Nowy-Świat № 4, 8 pokoi, kuchnia, wszelkie lokale posiadają wodociągi, zlewy i wygody. 11096

Na Placu Teatralnym do wynajęcia duży pokój, na 1-m piętrze, suchy, widny, z pościelą, usługą, samowarem i osobnem wejściem, na żądanie z obiadem. Wiadomość w biurze ogłoszeń pp. Rajchmana i Frendlera, Senatorska 18. 1865

Lokal, gdzie obecnie jest fabryka wyrobów metalowych i maszyn—z motorem parowym przy ulicy Waliców № 1112/4, do wynajęcia na fabrykę lub na składy, od 1-go Stycznia 1885 r. Wiadomość u właściciela domu № 55, przy ulicy Marszałkowskiej. 11846

Dla lejb-gwardji Wołyńskiego pułku potrzebne są piwnice na kapustę, w blizkości koszar. Życzący takowe wynająć zgłoszą się do kancelarji tegoż pułku w Mostowskich pałacu, ulica Przejazd codziennie od godziny 10-ej do 12-ej w południe. 11802

Pokój z widokiem na ogród, z meblami rs. 10 miesięcznie. Smolna 10, m. 8. 11895

2 pokoje do wynajęcia w każdym czasie z meblami i usługą, bardzo ładne, na 1-m piętrze od frontu, może być i każdy oddzielnie wynajęty. Wiadomość na miejscu: Świętokrzyzka № 15, m. 5, 1-e piętro. 1882

Dobra № 13. Dwa duże lokale z pakamerem, na warsztaty różnego rodzaju i inne lokale do wynajęcia od św. Michała r. b.

Pokój z meblami. Chmielna 32, róg Marszałkowskiej. 11908

Poszukuję współlokatorki któraby mówiła po francuzku. Pokoik elegancki, tani. Widzieć można od g. 10—12. Piękna 34, m. 19. Przyjmuję wszelkie przepisywania. 11959

7 pokoi na 2-m piętrze, ze wszelkiemi wygodami do wynajęcia zaraz. Ulica Smolna № 3. 11981

10 pokoi na 1-em piętrze, ze wszelkiemi wygodami i stajnią na 4 konie, do wynajęcia zaraz. Smolna № 1. 11980

3 pokoje oddzielnie lub razem do najęcia. Ordynacka № 2, m. 9. Wiadomość od 3—5.

Doniesienia rozmaite.

Karpińskiego apteka. Elektoralna 35. Wina lecznicze, galmanin, parowa fabryka wód mineralnych.

Karpiński & Leppert, Elektoralna 33. Lakiery, farby olejne, farby drukarskie.

Pończochy do nadrabiania, białe i kolorowo, przyjmuje pracownia Fijałkowskiej, ul. Marjańska № 4. 10772

Ostrzegam niniejszem, ażeby nikt nie nabywał rewersu na rs. 300 wystawionego przezemnie na rzecz Aleksandra Bórakowskiego, gdyż takowy niema żadnej wartości. J. Karczewski. 11798

Krawcowa z Krakowa udziela lekcyj kroju najświeższego systemu w 14-tu godzinach, bardzo tanio, kraje suknie, sprzedaje formy, robi kołdry ręcznie, może chodzić do robót po domach prywatnych. Adres: róg Browarnej i Leszczyńskiej № 2, mieszk. 10. 11796

Specjalna fabryka krawatów, Tłomackie № 2, filja Świętokrzyzka № 2, dawniej Rymarska № 12. Sprzedaż po cenie fabrycznej tuzinowej.—F. Bock. 11900

Mamka z dwu-miesięcznym pokarmem. Ul. Wronia № 7, mieszk. 16. 11843

Kwity №№ 2360 i 2361 Lombardu przy Sali Licytacyjnej, Miodowa 10, zaginęły. Znalazca złoży w ciągu 3-ch miesięcy, w Zarządzie tegoż Lombardu. 11850

Ostrzeżenie. W lasach należących do dóbr majoratu Przedecz i Kubłowo, nikomu pod żadnym pozorem polować nie wolno, a to pod odpowiedzialnością sądową. Właściciel majoratu, Jakób Kołzaków. 11969

W sobotę pomiędzy godziną 9 a 10 wieczorem, w przejeździe tramwajem przez ulicę Marszałkowską zgubiono paczkę zawierającą 8 nowych poszewek i dwie kapy; na paczce przyszyty był adres: wielmożny Nestorowicz naczelnik stacji Siedlce dla wielmożnej Prauss w Iganiach. Łaskawego znalazcę uprasza się o oddanie na ulicę Piękną № 34, mieszkania № 4, za nagrodą jeżeli takowej żądać będzie. 11998

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою—Варшава 30 Іюля (11 Августа) 1884 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner.